Ner 177. ( ) Kraków, Piątek 5 Sierpnia 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Sierpień . . . marek 6
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 12

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 sierpnia.

Wspólny minister skarbu p. Kallay rozpoczął kilkotygodniowy urlop, a prezes ministrów hr. Taaffe, powróciwszy z Ischl, udał się na kilka dni do Ellischau.

Sejm kroacki ma być zwołanym dnia 1 września na krótką sesyę. Prócz ukonstytuowania zajmie się Sejm tylko dyskusyą adresową, tudzież wyborem deputacyi do sejmu wspólnego i wyborem deputacyi regnikolarnej.

Znany korespondent berliński *Köln. Ztg* pisze pod datą 31 lipca, co następuje: „Panslawistom zbliżający się zjazd cesarza niemieckiego z cesarzem austyackim nie jest wcale na rękę, chociaż nadają sobie pozór, jakoby do niego nie przywiązywali żadnego znaczenia. *Nowoje Wremia* utrzymuje — chociaż sama w to, co pisze, nie wierzy — że sojusz austryacko-niemiecki stracił już swój urok w polityce europejskiej. Spełnia on jednak dotąd w zupełności cel, dla którego zawartym został, zapobiegając koalicyom zaczepnym przeciw Niemcom i Austryi i utrzymując przez to pokój europejski. Bez sojuszu tego, stawiającego silną zaporę dążnościom wojennym, byłaby Rosya dawno poszła za popędem swego serca i złączyłaby się z Francyą do wojny zaczepnej. Co ją od tego wstrzymuje, nie jest zaiste, jak to czasem przypuszczają, wstręt autokraty rosyjskiego do radykalistycznie zabarwionej rzeczypospolitej francuskiej, ale imponująca potęga wojenna niemiecko-austryacka.“

Wszystkie dzienniki niemieckie omawiają dziś śmierć Katkowa, z wyjątkiem *Nordd. Allg. Ztg*, która milczy zupełnie. W zdaniu swem różnią się one między sobą. *Voss. Ztg* mniema, że car pozbył się swego złego ducha, i że teraz tak w wewnętrznej, jak zewnętrznej polityce działanie jego wstąpi na umiarkowańsze drogi.

Mniej optymistycznem jest już zapatrywanie się *Kreuz-Ztg* na skutki śmierci Katkowa. Katkow był duszą polityki wrogiej Niemcom, być więcej może, że zajdzie w tej mierze jakaś zmiana tonu, być jednak może, że mimo śmierci Katkowa, car trzymać się będzie nadal tak nieszczęśnie zainaugurowanej polityki. *Post* zaś mniema, że śmierć Katkowa nie przyniesie Niemcom ani szkody, ani zysku. Ludzie się zmieniają, przyjęty raz system zostaje.

Wobec zawikłań, w jakieby teraz popaść mogła sprawa bułgarska, chwyciła się Porta jedynego jeszcze pozostającego środka, zgodnego z postanowieniami traktatu berlińskiego, t. j. udania się do mocarstw, aby się zebrały w konferencyę celem ostatecznego uregulowania tej sprawy. Odnośne postanowienie traktatu brzmi: „W razie, gdyby się okazało, że ludność bułgarska nie jest w możności przeprowadzenia nowych instytucyj, Europa chwyci się w dogodnej porze stósownych środków.“

Turcya mniema, że pora taka nastała. Projekt ten jednak ma mało szans powodzenia, bo zupełna bezradność Bułgaryi jest właśnie celem Rosyi, z którego potrzebę bezpośredniej swej opieki nad nią wykazać zamierza, nie da się więc niezawodnie skłonić do żadnego kroku, któryby ją z kłopotów mógł wyprowadzić.

Z Wiednia wyjechał podobno tylko aptekarz Strański, członek sobrania, który tam dotąd bawił; wiadomość, że i Naczewicz miał już wyjechać, podana przez *Tagblatt* i *Wiener Allg. Ztg*, wymaga jeszcze stwierdzenia.

Niewiadomo też dotąd na pewne, co uczyni Koburg, z którym w ostatnich dniach rozmawiali i książę Reuss i ambasadorowie angielski i turecki.

We Francyi tak sekundanci Ferrego, jak i sekundanci jenerała Boulangera ogłaszają protokóły, podające przebieg rokowań w sprawie układania warunków. Treść tych rokowań, które dotąd do żadnego nie doprowadziły skutku, podały nam już telegramy wczorajsze w dość wyczerpujący sposób. Sekundanci Ferrego powołują się głównie na warunki, ustanowione w dawniejszym pojedynku jenerała Boulangera z senatorem Lareinty przez jenerała Frébault, Lecointe, Espivent i Hervé de Saisy, sekundanci zaś Boulangera, utrzymując, że sprawa tym razem jest ważniejszą i ostrzejszej wymaga rozprawy, upierają się przy prawie oznaczenia warunków przez stronę wyzywającą.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 3 sierpnia.

W głośnej przed dwoma laty sprawie pielgrzymki russofilów galicyjskich na petersburski obchód metodejski rozegrał się epilog w ministerstwie spraw wewnętrznych. Jak wiadomo, orzeczenie lwowskiej dyrekcyi policyi, skazujące Naumowicza, Płoszczańskiego, Markowa, adwokata i docenta Dobrjańskiego itd. na karę aresztu za udział w nieprzyjaznej rządowi austryackiemu manifestacyi (§ 11 cesarskiego rozporządzenia z 20 kwietnia 1854) zostało w drugiej instancyi (w Namiestnictwie) zatwierdzone. Inkulpaci nie mieli już przed sobą dalszej drogi rekursu, bo według obowiązujących przepisów, orzeczenia policyjne wydane w równobrzmiący sposób przez dwie instancye nie mogą być już kwestyonowane w drodze rekursu do trzeciej instancyi. Z russofilskich pielgrzymów, w ten sposób ukaranych, niektórzy jak np. redaktor Markow i Teodor Bielecki z Doliny mieli dość animuszu pseudomęczeńskiego, aby zaraz pójść do „Iwanowej chaty“ na kilka dni i tem zaskarbić sobie nowy tytuł do estymy w kołach towarzystw panslawistycznych Petersburga, Moskwy i Kijowa. Naumowicz, mając już dość tytułów do takiej estymy, namyślił się, a z nim razem namyślać się poczęli także praktyczny, jak zawsze, Płoszczański, wrażliwy na areszt policyjny adwokat i docent Dobrjański, oraz inni uczestnicy podróży metodejskiej. Rezultatem tych namyślań było wniesienie do ministerstwa spraw wewnętrznych prośby, aby kara aresztu zmieniona została na karę pieniężną. Prośbie tej stało się zadość w ostatnich czasach. Rzecz ta sama w sobie dziś godną byłaby już tylko zapisku kronikarskiego, gdyby nie brzmienie prośby jednego z ukaranych, który wprawdzie odgrywał tylko drugorzędną rolę podczas rosyjskiego obchodu metodejskiego, ale zawsze uchodził tam, jako równy Naumowiczowi, Płoszczańskiemu itd., członek „deputacyi galicyjskich Rosyan.“ Nie wymieniam nazwiska tego pana, ale dla zaznaczenia wagi faktu dodaję, że nie jestto bynajmniej jedno z indywiduów bezwiednie popychanych i w braku inteligencyi zawsze popychać się dających, lecz osobistość z inteligencyą patentowaną akademickim stopniem i co ważniejsza, osobistość już dojrzała politycznie w dotychczasowym udziale swoim w życiu publicznem russkich towarzystw i instytucyj. Otóż ów p. X. (jak się pp. pielgrzymi rozpatrzą dobrze pomiędzy sobą, to zaraz odgadną nazwisko) w podaniu swojem o zmianę kary aresztu na karę pieniężną oświadczył wprost, że jest ofiarą, bo naczelnicy pielgrzymki petersburskiej przedstawili mu rzecz w niewinnem świetle i tem pociągnęli za sobą w podróż. Pan X. mówi w swem podaniu, że w Petersburgu przejrzał i spostrzegł zdrożność celów podróży, a zarazem i zdrożność podówczas w Petersburgu układanej sanacyi banku kryłoszańskiego. Pan X. z wyrazem awersyi politycznej wypiera się łączności z powyższemi celami i oświadcza, że chce pozostać Rusinem prawdziwym, a nie russofilem, jak jego towarzysze. W aktach sprawy metodejskiej podanie p. X. stanowić będzie dokument klasycznej wiarogodności, dokument, odsłaniający całą mizeryę akcyi naszych matadorów russofilskich.

Lwowskie ruskie towarzystwo polityczne „Narodna Rada“ wniosło do ministerstwa skargę na władze galicyjskie z powodu używania liter łacińskich w rezolucyach po rusku wydawanych. Skarga ta nie została uwzględnioną, gdyż dotąd obowiązuje władze galicyjskie rozporządzenie z r. 1861, według którego władze te mają przyjmować podania ruskiemi literami pisane i odpowiadać na nie po rusku, ale mogą tylko, a nie mają używać w swoich odpowiedziach liter ruskich. Owo rozporządzenie opiera się na założeniu, że jak litery gotyckie nie są istotnem znamieniem języka niemieckiego, a używanie liter łacińskich w niemieckich pismach nie narusza praw języka niemieckiego, tak samo i używanie liter łacińskich w pismach ruskich nie wchodzi w kollizyę z prawami języka ruskiego.

Poznań 1 sierpnia.

(*g*) Nowa ustawa o podatku od wódki dała kilku ludziom dobrej woli pohop do zastanowienia się nad tem, czyby tej sposobności nie można zużyć do założenia stowarzyszeń mających na celu szerzenie wstrzemięźliwości pomiędzy jak najszerszemi warstwami ludności księstwa. Przed kilku dniami wystąpił w tej sprawie nieznany bliżej autor korespondencyi z miasta, zamieszczonej w *Kuryerze Poznańskim*, w której pomiędzy innemi powiedział, że mówią, iż podrożenie okowity spowoduje zmniejszenie konsumcyi, a zatem przyczyni się do upowszechnienia wstrzemięźliwości. Jest bardzo niepewnem, czy istotnie wyższa cena okowity zdoła pohamować pijaństwo, jak tego mamy dowód na Rosyi. Możnaby jednak użyć tej sposobności do rozpoczęcia agitacyi przeciwko pijaństwu. Chociaż wiele już zrobiły pod tym względem misye i bractwa wstrzemięźliwości, to jednakże rezultat ich usiłowań jeszcze bardzo nieznaczny. Nadto potrzeba wstrzemięźliwości jeszcze się mało upowszechniła u stanów wyższych i średnich. Chodzi więc o to, aby czynnie przystąpić do dzieła upowszechnienia wstrzemięźliwości we wszystkich sferach naszego społeczeństwa. W tej materyi powinni przedewszystkiem zabrać głos rolnicy, duchowni, lekarze, kupcy a zwłaszcza kobiety, które są u nas najwstrzemięźliwszą cząstką społeczeństwa.

Życzeniu autora powyższego artykułu stało się zadość bardzo rychło, gdyż dzisiaj znajdujemy w *Kuryerze* pismo Dr Celichowskiego z prośbą o umieszczenie ustaw zawiązanego nowo w Kurniku Towarzystwa, które bynajmniej nie chce ograniczyć się w swej działalności na Kurnik i najbliższą okolicę, lecz pragnie objąć swą organizacyą całe księstwo, a raczej całą ludność polską pod panowaniem pruskiem. Towarzystwo „szerzenia wstrzemięźliwości,“ którego chwilową siedzibą jest Kurnik, ma na celu zapobiegać nadużyciom gorących napojów, mianowicie gorzałki i to przez ustne i piśmienne pouczanie, przez utrudnianie i usuwanie sposobności podsycających nałóg pijaństwa.

Pisałem Wam już dawniej o zamiarach i staraniach niemieckiego „Związku weteranów“ o uzyskanie sankcyi cesarza na zużytkowanie funduszu imienia Fryderyka Wilhelma w celu kolonizowania księstwa. Dzisiaj stanęła już ugoda pomiędzy zarządem „Związku“ a prezesem komisyi kolonizacyjnej, naczelnym prezesem, hr. Zedlitzem, na mocy której zarząd „Związku weteranów“ obejmie w administracyą majętność, którą będzie uważał za odpowiednią do swych celów. Chodzi mu przedewszystkiem o kulturę bagnisk i trzęsawisk. Plan kultury ma być przedstawiony komisyi kolonizacyjnej, a majętność podzielona na małe parcele, oddane kolonistom z grona członków „Związku,“ którym przypadnie zysk z tej gospodarki. Czy „Związek weteranów“ parcele te zadzierżawi, lub czy odda je kolonistom na własność, zależeć to będzie od jego woli.

Prace kolonizacyjne we wsi Slęzkowie spiesznie postępują naprzód. Wszystkie parcele z wyjątkiem jednej sprzedano. Wybudowano prawie wszystkie stodoły a niebawem rozpocznie się budowa gospodarskich i mieszkalnych budynków. Tegoroczny zbiór otrzymali koloniści na własność. Na podatki gminne i udotowanie szkoły zarezerwowano 130 morgów gruntu i łąk, jakoteż i 80 morgów lasu. Jeżeli tego okaże się potrzeba, rząd wybuduje kolonistom bezpłatnie baraki.

Donosiłem już o zakazie mówienia po polsku w szkole podczas pauzy między jedną lekcyą a drugą; dzisiaj donoszę z bardzo wiarogodnego źródła, że w szkole na ulicy Garncarskiej obił nauczyciel dziewczynkę Polkę, Franciszkę Skotarczyk, za to, że rozmawiała po polsku. Będziemy z pewnością niebawem słyszeli o liczniejszych podobnych przypadkach.

Dziennik Poznański przytacza artykuł berlińskiego *Tageblattu* pod tytułem: „Wartość przeznaczonych na kolonizacyą gruntów.“ Artykuł ten nie zawiera nic nowego, czegoby czytelnicy *Czasu* nie znali już z dawniejszego artykułu Nordmanna o kolonizacyi. Warto tylko stwierdzić raz jeszcze za autorem, że ziemie zakupione na kolonizacyą zostały nabyte za drogo, i że nabyte grunta za mało odpowiednie są na kolonizacyę. I tak n. p. niepodobna uważać dóbr rycerskich Kobysewo w powiecie Kartuzkim za nabytek odpowiedni dla celów kolonizacyjnych. Grunt tam jest bardzo słaby, zimny, a przytem leży 500 stóp ponad powierzchnią morza. Na wiosnę znajduje się tam często śnieg, kiedy w lepszych powiatach Prus Zachodnich rozpoczęto siewy. Ztąd żniwa są późno, a zima przychodzi znacznie rychlej aniżeli w innych okolicach. Gospodarstwo jest utrudnione, wydajność ziarna i paszy jest mniejsza. Pokazuje się tedy, że ostatecznie rząd mało będzie miał pociechy z kolonizacyi, ale dla nas nie wynikną ztąd żadne korzyści.

X. profesor Dr Chotkowski, dziekan wydziału teologicznego uniwersytetu krakowskiego, był w zeszły czwartek w Gnieźnie i wręczył tamże X. kanonikowi i oficyałowi Korytkowskiemu udzielony mu przez uniwersytet dyplom na doktora św. Teologii. Przy tej sposobności odbyła się uczta, w której wzięli udział: X. biskup Janiszewski, członkowie kapituły gnieźnieńskiej, starsi księża i grono świeckich obywateli. X. Oficyał podziękował za zaszczyt w przydłuższej mowie, w której, upatrując w odznaczeniu swej osoby jedynie zamiar uczczenia Wielkopolski i dania dowodu łączności między Krakowem a Gnieznem, przedstawił obraz kilkowiekowych, bardzo żywych stosunków, jakie zachodziły między Gnieznem a Krakowem. Prawie wszyscy kanonicy i prałaci gnieźnieńscy i znaczna część arcybiskupów gnieźnieńskich byli uczniami lub profesorami akademii krakowskiej, a akademia ta zajmowała się bardzo gorliwie głośną swego czasu szkołą katedralną gnieźnieńską, w której uczyli się św. Stanisław Szczepanowski, Piotr Tomicki, Jędrzej Krzycki i inni. W czasie uczty wniósł X. Kanonik toast na cześć akademii krakowskiej, wydziału teologicznego i rektora uniwersytetu hr. Tarnowskiego.

Drukarnia *Kuryera Poznańskiego* zaczęła już drukować olbrzymie rozmiarami dzieło X. Korytkowskiego p. t. „Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich,“ obliczone na 200 arkuszy wielkiego formatu. Mam nadzieję, że niebawem będę wam mógł podać bliższe szczegóły o tem wydawnictwie, które bądź co badź stanowić będzie bardzo ważny moment w historyografii polskiej. Prenumeratę przyjmować będzie administracya *Kuryera Poznańskiego*.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł Jana Łukawskiego, kancelistę przy Sądzie powiatowym w Bieczu, na własną jego prośbę w tym samym charakterze służbowym do Sądu powiatowego w Jaśle, oraz zamianował Władysława Bełtowskiego, sierżanta powiatowego przy Starostwie w Bóbrce, kancelistą przy Sądzie powiatowym w Chrzanowie; Józefa Ulatowskiego, podoficera rachunkowego przy 20 pułku piechoty w Nowym Sączu, kancelistą przy Sądzie powiatowym w Bieczu, i Adama Neybara, podoficera rachunkowego przy 40 pułku piechoty w Jarosławiu, kancelistą przy Sądzie powiatowym w Jaśle.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Mikołaja Błyszczaka, w Podhorodcach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej, zawiadującym stale szkołą filialną w Podhorodcach, a stałą młodszą nauczycielkę Rozalię Wiktoryę Mitlicką, w Suchej Woli, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Woli Pełkińskiej.

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(32)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XVI.

Jakkolwiek pan Zagłoba przyjął ze zdumieniem wieść o wyjeździe Ketlinga, jednakże nie przyszły mu do głowy żadne podejrzenia; łatwo bowiem było przypuścić, że Karol II przypomniał sobie usługi, jakie rodzina Ketlingów w czasach burzy tronowi oddała, i że zapragnął okazać wdzięczność ostatniemu tej rodziny potomkowi. Dziwniejszem nawet mogłoby się zdawać, gdyby inaczej być miało.

Ketling w dodatku pokazał panu Zagłobie jakieś „zamorskie listy“ i przekonał go ostatecznie.

Swoją drogą wyjazd ów zagroził wszystkim planom starego szlachcica, to też z niepokojem myślał, co będzie dalej.

Wołodyjowski, miarkując z jego listu, mógł wrócić lada godzina.

— A wiatry mu tam w stepie resztki żalu wywiały (myślał pan Zagłoba). Wróci rezolutem większym niż wyjechał, że zaś do Krzysi mocniej go jakoś licho ciągnęło, zaraz deklarować gotów.... A potem? Potem Krzysia odpowie zgodą, bo jakżeby takiemu kawalerowi i przytem bratu pani Makowieckiej odpowiedzieć mogła?... i biedny, najmilszy hajduczek ostanie na lodzie.

Pan Zagłoba zaś, z zawziętością właściwą starym ludziom, uparł się koniecznie połączyć Basię z małym rycerzem.

Nie pomogły ostatecznie ani perswazye Skrzetuskiego, ani te, które sam sobie od czasu do czasu czynił. Chwilami obiecywał sobie wprawdzie nie mieszać się już więcej do niczego, następnie zaś wracał mimowoli do myśli skojarzenia tej pary z tem większym uporem. Rozważał po całych dniach, jak ręki do tego przyłożyć; tworzył plany, układał fortele. I przejmował się tem tak dalece, że gdy mu się wydało, iż wynalazł sposób, wówczas wykrzykiwał głośno, jakby po dokonanej już sprawie:

— Niechże was Bóg błogosławi!

Ale obecnie ujrzał przed sobą niemal ruinę swoich życzeń. Nie pozostawało nic innego, jak tylko zaniechać wszelkich usiłowań i przyszłość zdać na wolę bożą, bo ów cień nadziei, że Ketling uczyni przed wyjazdem jakiś krok stanowczy względem Krzysi, nie mógł się długo w głowie pana Zagłoby ostać. Więc z żalu już tylko i ciekawości postanowił wybadać bliżej młodego rycerza, tak o sam termin wyjazdu, jak również o to, co przed opuszczeniem Rzeczypospolitej uczynić zamierza.

Zawezwawszy go więc na rozmowę, rzekł mu ze zmartwioną wielce twarzą:

— Trudno! każdy sam najlepiej rozumie, co mu czynić przystoi; nie będę ja cię przeto namawiał, abyś został, ale chciałbym się przynajmniej czegoś o powrocie twoim dowiedzieć.

— Zali ja mogę odgadnąć, co mnie tam czeka, gdzie jadę — odrzekł Ketling — jakie sprawy i jakie przygody... Wrócę kiedyś, jeśli będę mógł; zostanę tam na zawsze, jeśli będę musiał.

— Obaczysz, że cię i serce będzie do nas ciągnęło.

— Bogdaj grób mój był nie gdzieindziej, ale na tej ziemi, która wszystko mi dała, co dać mogła.

— A widzisz! W innych stronach cudzoziemiec do śmierci pasierzbem zostaje, a nasza matka to ci zaraz wyciągnie ramiona i jak swego przytuli.

— Prawda, wielka prawda! Ej! żebym tylko mógł... bo wszystko może mi się w starej ojczyźnie przygodzić, jeno szczęście się nie przygodzi.

— Ha! mówiłem ci: ustal się, ożeń, nie chciałeś słuchać. A żonatym będąc, choćbyś wyjechał, tobyś wrócić musiał, chybabyś i żonę przez rozbujałe flukta chciał przewozić, a tego nie supponuję. Raiłem ci, cóż! nie chciałeś słuchać!

Tu pan Zagłoba począł uważnie wpatrywać się w twarz Ketlinga, chcąc wyraźnie jakowychś od niego objaśnień, ale Ketling milczał, głowę tylko spuścił i oczy wbił w podłogę.

— Cóż ty na to? hę? — rzekł po chwili Zagłoba.

— Nie było do tego nijakiego podobieństwa — odparł zwolna młody rycerz.

Zagłoba począł chodzić po izbie, potem stanął przed Ketlingem, założył ręce w tył i rzekł:

— A ja ci powiadam, że było! Jeśli nie było, to niech od dziś dnia nigdy tego oto brzucha tym oto pasem nie obwiążę. Krzysia jest ci przyjacielem!

— Da Bóg, że i zostanie, chociaż nas morza przedzielą!

— Więc co?

— Nic więcej! nic więcej!

— Pytałeś się jej?

— Daj waćpan spokój! Już mi i tak smutno, że odjeżdżam!

— Ketling! chcesz, żebym ja jeszcze, póki czas spytał?

Ketling pomyślał, że jeśli Krzysia tak bardzo życzyła sobie, aby ich uczucia pozostały w ukryciu, to może będzie rada, gdy się trafi sposobność zaprzeczenia ich otwarcie, więc odrzekł:

— Ja waści upewniam, że to się na nic nie zdało, i sam jestem pewien tak dalece, żem uczynił wszystko, żeby sobie ten afekt z głowy wybić; ale jeśli waćpan cudu się spodziewasz, to pytaj!

— Ha! jeśliś ty ją sobie z głowy wybił — rzekł z pewną goryczą pan Zagłoba — w takim razie istotnie niema co robić. Tylko, pozwól sobie powiedzieć, żem cię za stateczniejszego uważał kawalera.

Ketling wstał, i wyciągnąwszy gorączkowo obie ręce ku górze, odrzekł z niezwykłą sobie gwałtownością:

— Co mi pomoże której z tych tam gwiazd pożądać? Ni ja do niej wzlecieć mogę, ni ona do mnie nie zejdzie. Gorzej takim, którzy do srebrnej luny wzdychają!

Lecz pan Zagłoba rozgniewał się także i sapać począł. Przez chwilę nie mógł nawet mówić i dopiero, opanowawszy złość, tak odparł przerywanym głosem:

— Mój kochany, nie czyń-że mnie kpem, i masz mi racye dawać, to dawaj jak człowiekowi, co się żywi chlebem i mięsem, nie zaś szalejem... Bo, żebym ja teraz sfiksował, i powiedział tobie, że moja ta czapka jest luna, której ręką nie dosięgnę, tobym z gołym łysem po mieście chodził i mróz by mnie w uszy kąsał, jak pies. Ja takiemi racyami nie wojuję... Jeno to wiem, że ta dziewka ztąd o trzy izby siedzi; że je, pije; że jak chodzi, to nogami przebierać musi; że na mróz nos jej czerwienieje, a w upał jej gorąco; że jak ją komar utnie, to ją swędzi, i że do luny w tem chyba podobna, iż brody niema. Ale w taki sposób, w jaki ty mówisz, można także powiedzieć, że rzepa, to astrolog. Co się zaś Krzysi tyczy, jeśliś nie próbował, jeśliś nie pytał, to twoja sprawa, ale jeśliś dziewkę rozkochał, a teraz odjeżdżasz, powiedziawszy sobie „luna,“ to uczciwość swoją, równie jak rozum, lada strawą nakarmić możesz, ot! w czem rzecz!

Na to Ketling:

— Nie słodko mi, ale gorzko w gębie od tej strawy, którą się karmię. Jadę, bo muszę; nie spytam, bo nie mam o co. Ale waść mnie krzywo sądzisz. Bóg widzi, jak krzywo.

— Ketling! ja przecie wiem, żeś ty porządny człowiek, tylko tych waszych manier wyrozumieć nie mogę. Za moich czasów szło się do dziewki i mówiło się jej w oczy tym rytmem: „Chcesz, to będziem żyli w kupie, a nie, to ja cię nie kupię!“ I każdy wiedział, czego się trzymać.... Kto zaś był ciemięga i sam nie śmiał gadać, to mówniejszego od siebie posyłał. Ofiarowałem ci się i jeszcze ofiaruję. Pójdę, przemówię, respons ci odniosę, a ty wedle tego pojedziesz, albo zostaniesz...

— Pojadę! nie może inaczej być i nie będzie!

— To wrócisz.

— Nie! Uczyń-że mi waćpan łaskę i nie mówmy o tem więcej. Chcesz waćpan rozpytać dla własnej ciekawości, dobrze, ale nie w mojem imieniu....

— Dla Boga! chyba żeś już pytał?

— Nie mówmy o tem! Uczyń mi waćpan tę łaskę?

— Dobrze! mówmy o aurze.... Niechże was piorun zatrzaśnie razem z waszemi manierami! Tak, ty musisz jechać, a ja kląć!

— Żegnam waćpana.

— Czekaj, czekaj! zaraz mnie cholera minie. Mój Ketling! czekaj, bo miałem z tobą pomówić. Kiedy jedziesz?

— Jak tylko sprawy załatwię. Chciałbym się z Kurlandyi ćwierci dzierżawnej doczekać, a dworek ten, w którym mieszkaliśmy, sprzedałbym chętnie, gdyby się kto ochotny do kupna trafił.

— Niech Makowiecki kupuje, albo Michał. Na Boga! przecie bez pożegnania się z Michałem nie wyjedziesz?

— Radbym go z duszy pożegnał!

— Lada moment będzie! lada moment! Może on cię do Krzysi namówi...

Tu urwał pan Zagłoba, bo go nagle ogarnął jakiś niepokój.

— Przysługiwałem się Michałowi w dobrej chęci — pomyślał — ale djablo wbrew jego chęci; miałaby zaś discordia z tego pomiędzy nim a Ketlingiem wyniknąć, to niech sobie Ketling lepiej jedzie....

Tu pan Zagłoba począł pocierać ręką łysinę, wreszcie rzekł:

— Mówi się to i owo ze szczerej życzliwości ku tobie. Takem cię pokochał, że radbym cię wszelkiemi sposobami zatrzymał, więc ci Krzysię, jako słoninkę, nastawiłem... Ale to jeno z życzliwości... Cóż mnie, staremu, do tego!... Naprawdę, to jeno życzliwość... nic więcej. Ja-ć przecie swatami się nie trudnię, bo gdybym chciał swatać, to byłbym siebie wyswatał... Daj Ketling pyska... a nie gniewaj się!...

Ketling wziął w objęcia pana Zagłobę, który rozczulił się istotnie i zaraz gąsiorek kazał podać, mówiąc:

— Już też z okazyi tego odjazdu codzień taki jeden wypijem.

I wypili, poczem Ketling pożegnał się i odszedł. Wino tymczasem podniosło fantazyę w panu Zagłobie; począł bardzo tęgo rozmyślać o Basi, o Krzysi, o Wołodyjowskim i o Ketlingu; począł łączyć ich w pary, błogosławić, wreszcie zatęsknił do dziewczyn i rzekł sobie:

— A no, pójdę zobaczyć te kozy...

Panny siedziały w izbie, po drugiej stronie sieni, i szyły. Pan Zagłoba, powitawszy je, jął chodzić po izbie, wlokąc za sobą nieco nogi, bo już mu, zwłaszcza po winie, nie służyły, jak dawniej. Chodząc, spoglądał na dziewczyny, które siedziały bliziutko jedna drugiej, tak, że jasna główka Basi prawie wspierała się o ciemną Krzysiną. Basia wodziła za nim oczyma, a Krzysia wyszywała tak pilnie, że ledwie można było uchwycić okiem migotanie jej igły.

— Hum! — ozwał się Zagłoba.

— Hum! — powtórzyła Basia.

Sprawy szkolne.

Zarządzenia w sprawie średnich zakładów naukowych.

Komunikat *Polit. Corr.*, o którym wspomnieliśmy wczoraj w „Przeglądzie,“ brzmi:

„Jak to w świeżej jest jeszcze pamięci, p. minister oświaty w ciągu ostatniej sesyi Rady państwa zwracał na to uwagę tak wśród rozpraw komisyi budżetowej, jak i w swoich mowach wygłoszonych na posiedzeniach Izby deputowanych, iż zarówno względy naukowe i socyalno-polityczne, jak niemniej wzgląd na wzmagające się ciągle wydatki we wszystkich gałęziach oświaty, wymagają koniecznie dokładnego zbadania obecnej terytoryalnej dyslokacyi rożnych kategoryj szkół średnich, i że wynikająca z lokalnych pobudek tendencya do nieproporcyonalnego powiększania szkół średnich musi być podporządkowaną wyższym zapatrywaniom i ograniczoną do miary odpowiadającej wymogom ekonomicznym i socyalnym. Jak się właśnie dowiadujemy, odbywały się w tej mierze nadzwyczaj skrupulatne narady w ministerstwie oświaty, a ostatniemi dniami powzięto szereg decydujących dla najbliższej przyszłości uchwał, dotyczących uregulowania stanu państwowych szkół średnich, dalej subwencyonowania lub obejmowania komunalnych lub prywatnych średnich zakładów na koszt państwa, wreszcie urządzania nowych lub rozszerzenia istniejących państwowych szkół średnich.

Otóż począwszy od roku szkolnego 1887/88, mają być stopniowo zwijane: wyższe klasy państwowej wyższej szkoły realnej w Steyr (wykład niemiecki; frekwencya w trzech wyższych klasach wynosiła roku ubiegłego 30 uczniów), gimnazyum państwowe w Bozen (język wykładowy niemiecki; frekwencya we wszystkich 8 klasach wynosiła w roku szkolnym 1886/87 zaledwo 140 uczniów, a z tych przypadało na pierwszą klasę tylko 9), wyższe klasy gimnazyum państwowego w Roveredo (język wykładowy włoski, frekwencya w czterech wyższych klasach w ubiegłym roku szkolnym 26 uczniów), państwowe niższe gimnazyum w Krainburg (języki wykładowe niemiecki i słoweński, frekwencya w czterech klasach na początku roku szkolnego 1886/87 zaledwie 85 uczniów), wyższe klasy gimnazyum państwowego w Kotarze (Cattaro, język wykładowy serbsko-kroacki; frekwencya w czterech wyższych klasach 49 uczniów), niemieckie klasy paralelne gimnazyum w Trebitsch (frekwencya we wszystkich czterech klasach roku szkolnego 1886/87 wynosiła 62 uczniów), wreszcie niższe gimnazyum państwowe w Fremdenthal (język wykładowy niemiecki, frekwencya we wszystkich czterech klasach 85 uczniów) i niższa państwowa szkoła realna w Serecie (wykład niemiecki, frekwencya w czterech klasach 45 uczniów).

Również uchwalono w zasadzie stopniowe zwijanie wyższych klas realnych przy skombinowanych średnich państwowych zakładach (czeski język wykładowy) w Litomyślu, Pilznie, Taborze, Kutnahorze (Kuttenberg) i Przerowie. (Frekwencya w trzech wyższych klasach wynosiła w ciągu roku 1886/87: w Litomyślu 12, Pilznie 27, w Taborze 19, w Kutnahorze 27, w Przerowie 22 uczniów). Na razie można było zgodzić się na rozszerzenie jedynie niemieckiego i czeskiego niższego gimnazyum w Pradze, i zamienienie takowych w pełne wyższe gimnazyum. (Frekwencya niemieckiego niższego gimnazyum wynosiła w roku ubiegłym 446, czeskiego 504 uczniów), oraz na urządzenie klas paralelnych przy gimnazyum państwowem w Przemyślu (w roku szkolnym 1885/86 było 223 uczniów narodowości ruskiej). Nie przyznano wogóle żadnych subwencyj średnim zakładom komunalnym i prywatnym. Udzielane dotychczas subwencye w wysokości po 2000 złr. dwom zakładom, mianowicie niższemu gimnazyum komunalnemu w Czasławie (czeski język wykładowy, frekwencya 155 uczniów) i komunalnemu realnemu i wyższemu gimnazyum w Nowym Byczowie (język wykładowy czeski, frekwencya w wyższych klasach 95, w niższych 218 uczniów) zostaną z końcem grudnia r. b. wstrzymane. Wobec zasady, jaką się kierowano przy powyższych zarządzeniach redukcyjnych, zupełnie jest zrozumiałem, iż musiano dać odmowną odpowiedź na mnóstwo podań co do przejęcia prywatnych i komunalnych szkół średnich na koszt państwa, ewentualnie co do udzielenia subwencyj lub podwyższenia dawniej udzielanych. Ten komunikat wymienia szczegółowo załatwione odmownie podania, pomiędzy któremi niema jednak ani jednego z Galicyi, i tak kończy: Ze względu na obecne położenie finansowe musiano odstąpić od myśli urządzenia piątego gimnazyum państwowego (niższego) we Lwowie, oraz wyższego gimnazyum państwowego w Podgórzu i niższego gimnazyum państwowego w Nowym Targu, wreszcie zamienienia niższego gimnazyum państwowego w Bochni na wyższe gimnazyum.“

Konferencya nauczycielska krakowskiego okręgu szkolnego zamiejskiego.

W drugim dniu konferencyi rozpoczęto obrady o godzinie 8 przed południem. Po otwarciu przez przewodniczącego posiedzenia IIIgo odczytano protokoły z dwóch pierwszych posiedzeń, które z małemi bardzo zmianami zgromadzeni do wiadomości przyjęli. Nastąpiła dalsza dyskusya nad sprawą nauki uzupełniającej, w której mówiono o materyale naukowym, o książce dla tej nauki wydanej, o karności i t. d. Ogólne było żądanie, aby dotyczące władze obmyśliły środki, którémiby można uczniów tej nauki zmusić do posłuszeństwa i karności, gdyż pod tym względem są osobliwie po wsiach i małych miasteczkach stosunki tak opłakane, że przytaczane przez licznych mowców przykłady przedstawiały nam nader ponury obraz. — Przy zreasumowaniu całego przebiegu dyskusyi podniósł p. przewodniczący te wybitne w niej momenta, które wybrać się mającym na konferencyę krajową delegatom podać mogą materyał do omówienia podobnego tematu, a zarazem do wypowiedzenia życzeń konferencyi.

W zarządzonym następnie wyborze dwóch delegatów okręgu krak. zamiejskiego otrzymali znaczną bardzo większość głosów pp. Wojtyga Jan, nauczyciel kier. z Bieńczyc, i Stępień, naucz. z Podgórza.

W dalszym ciągu porządku dziennego nastąpił odczyt na temat: „Jaki kierunek nadać nauce śpiewu, aby odpowiadała wymogom planu naukowego?“ który wygłosił p. Parszywka, nauczyciel kier. w Czernichowie. W otwartej nad tym tematem dyskusyi wyłoniły się dwa zapatrywania t. j. uczenie śpiewu bez nut i na podstawie nut. — Po przeprowadzonym wyborze członków wydziału konferencyjnego odroczył p. przewodniczący posiedzenie do g. 4 po południu.

Z początkiem IV posiedzenia zdaje sprawę p. Parszywka o zeszytach, przedłożonych konferencyi przez krakowskich przedsiębiorców. Wybrana *ad hoc* komisya przyszła do przekonania aby nie nadawać nikomu pierwszeństwa, ale zostawić wolnemu wyborowi nauczycieli zakupywanie zeszytów.

Ponieważ miał nastąpić odczyt p. Krzanowskiego na temat: „Jaki kierunek nadać nauce rysunków, aby tenże odpowiadał wymogom planu naukowego?“ przeto wnosi p. Klimała, aby zmienić o tyle porządek dzienny, iżby wybór reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okr. poprzedził dyskusyę nad powyższym tematem, bo takowa może nastąpić w czasie dokonywanego potem skrutynium. Gdy wniosek ten został dostatecznie poparty, podaje p. przewodniczący swoje uwagi ogólne, tyczące się reprezentantów zawodu nauczycielskiego wogóle, oraz powody umieszczenia tego wyboru na porządku dziennym obecnej konferencyi okręgowej. Komisya wybrana celem przedstawienia odpowiednich kandydatów podała swoje terno, złożone z pp. Malickiego Jana, Parszywki Józefa i Wojtygi Jana.

Głosowanie odbyło się kartkami. Przy głosowaniu pierwszem wzięło udział 159 członków; żaden z kandydatów nie uzyskał większości absolutnej, wskutek czego przewodniczący zarządził drugie, w którem również 159 członków głosowało. Z tych oddało 105 swój głos za p. Janem Wojtygą, nauczycielem kierującym z Bieńczyc.

Wybór ten powitano oklaskami.

Jak wyżej wspomniano, wygłosił w czasie dokonania skrutynium opracowanie swe p. Krzanowski. W dyskusyi omawiano 2 wnioski. Jeden, aby wprowadzić wszędzie wzory Eichlera, a Grandauera jako nieułożone systematycznie usunąć; wniosek ten upadł, a utrzymał się drugi, aby nie odrzucać zupełnie Grandauera, ale robić stosowne wybory tak z Eichlera jak Grandauera. Po dokonanym wreszcie wyborze komisyi bibliotecznej, podaje przewodniczący do wiadomości zgromadzonych te rozporządzenia władz, które nie zostały zakomunikowane w drodze urzędowej dotychczas, a wreszcie dziękując zgromadzonym za żywy udział w rozprawach i życząc wytrwałości w dalszej pracy, zamyka czwarte i ostatnie posiedzenie konferencyi. Przed opuszczeniem zgromadzenia zwrócił się do przewodniczącego p. M. Bielecki, nauczyciel-jubilat z Bielan i w serdecznych wyrazach podziękował mu za kierownictwo obradami.

Rosya.

Sygnalizowany przez „Ajencyę północną“ artykuł w kwestyi finansów rosyjskich, zamieszczony przez *Journal de St. Petersb.*, będący organem rosyjskiego ministeryum spraw zagranicznych, w całej swej rozciągłości brzmi, jak następuje: „Część prasy niemieckiej już od kilku tygodni napada na kredyt Rosyi, na znajdujące się w kursie w Niemczech rosyjskie papiery procentowe, a niektóre niemieckie organa chlubią się tem, jakoby udało im się oczyścić niemiecki rynek pieniężny ze znacznej ilości tych papierów na sumę, jak powiadają, około 100 milionów rubli.

Sam fakt, że atak był rozpoczęty rownocześnie na całej linii i to w tej chwili, budzi podziw i nie znajdujemy dotąd wyjaśnienia tego ataku, który *National Ztg* w numerze z zeszłego piątku nazywa dziwnym (*merkwürdig*), i którego przyczyny doszukuje się do tej chwili.

Krucyata rozpoczęła się w chwili, gdy konwersya listów zastawnych Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego zbliżała się ku końcowi; operacya ta uwieńczoną została najpomyślniejszym rezultatem, a rynek niemiecki usposobiony był dla niej nadzwyczaj przychylnie, tak, że przeszła ona wszelkie oczekiwania; ze 108 milionów listów przedstawiono do konwersyi 97 milionów.—

Powtarzamy przeto, że przyczyna tej krucyaty pozostaje niewyjaśnioną i dlatego właśnie chcemy tu przejrzyć owe argumenta i oświadczenia, wysuwane naprzód, w celu skłonienia niemieckiego posiadacza rosyjskich papierów do wyzbycia się ich pospiesznie.

Jedna z gazet np. czepia się osobistości naszego ministra finansów i jego „panslawistycznej finansowej polityki.“ Nie mamy najmniejszego pojęcia, na czem polega taka finansowa polityka; nasz kolega zapewne wie niewiele więcej od nas, albo też nie chce nikomu powierzyć tej tajemnicy.

Czy czasem nie dopatruje się owej „panslawistycznej finansowej polityki“ w opublikowanej przez jednę z gazet stołecznych konwersyi metalicznych obligacyj państwowych na kredytowe? Ale w takim razie napaść swoją należało mu skierować na swego petersburgskiego kolegę, a nie na ministra finansów, gdyż artykuł petersburgskiej gazety dowodzi tylko, że monopol niedorzeczności na punkcie rosyjskich finansów nie stanowi wyłącznej własności prasy niemieckiej.

Inny organ utrzymuje, że sprzedane w Niemczech rosyjskie papiery procentowe zostały skupione przez holenderskich i angielskich bankierów na rachunek naszego ministeryum skarbu, i że gdyby nie ta interwencya, to cena walorów obniżyłaby się jeszcze bardziej. Wiadomość ta jest najzupełniej gołosłowną. Niech redakcya tej niemieckiej gazety wymieni chociażby jeden dom bankierski, który otrzymał podobne polecenie z naszego ministeryum skarbu.

Przejdźmy teraz do poważniejszych przedmiotów, a mianowicie do spotykanego przez nas niejednokrotnie oświadczenia, że ukaz z d. 15 marca, dotyczący własności ziemskiej cudzoziemców w niektórych pogranicznych rosyjskich guberniach, stanowi „pozór do zamachu na interesa Niemców“ (*Vorläufer / Angriffes auf deutsche Interessen*), o czem zamyśla jakoby nasze ministeryum finansów. Podejrzenie to możemy odeprzeć faktami: najpierw, czy owym zamachem jest konwersya pięcioprocentowych listów zastawnych Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego na $4^1/_2$% gwarantowane przez państwo obligacye, przeprowadzona bez żadnego nacisku? Otóż właśnie przeciwnie; zrozumiano to dobrze na rynku niemieckim, czego najlepszym jest dowodem przychylność, z jaką traktowano tę operacyę w Berlinie. Dalej centralnemu bankowi ziemskiemu pozwolono w r. 1878 sprolongować ostatni wniosek 3 milionów rubli z kapitału akcyjnego, ale ponieważ to osłabiało gwarancyę, do której mieli prawo posiadacze obligacyj tego banku, więc państwo przejęło na siebie pewne zobowiązania, które były nazbyt szkodliwe dla interesów skarbu; przeto teraźniejszy minister skarbu przedsięwziął następujące środki. Nietylko dopełnił on wszelkich zobowiązań skarbu za czas miniony, ale wniósł na rachunek kapitału banku owe 3 miliony, których wypłata została sprolongowaną i dopiero wówczas uważał się za wolnego od wszelkich zobowiązań w przyszłości. Czyż tu jest jaki zamach na interesa wierzycieli? Czyż to nie jest raczej środek zapobiegawczy, zastosowany z poszanowaniem prawa i sprawiedliwości?

Właściciele obligacyj kursko-charkowskiej i łazowo-sewastopolskiej kolei zatrwożyli się zamiarem rządu, ogłoszonym przez Rady zarządzające tych kolei, obłożenia 5% podatkiem tych papierów, na równi z akcyami należącemi do państwa. Rząd natychmiast wstrzymał zastosowanie projektu. Czyż i to można nazwać zamachem na interesa cudzoziemskich posiadaczy rosyjskich papierów? Czy nie była to raczej uczciwa troska o zachowanie dobrego imienia rządowi w sferze kredytu?

Wskażemy tu jeszcze na niektóre zarządzenia teraźniejszego ministra skarbu. Mamy polską pożyczkę, której amortyzacya i procenta przez długi czas wypłacały się złotem, jakkolwiek postanowiono, że wypłaty te winny być uskuteczniane monetą srebrną; poruszono tedy kwestyę, czy nie należałoby trzymać się dosłownie tego postanowienia. Rządząc się jednak poczuciem własnej godności i uczciwości, rząd niedawno powziął decyzyę ostateczną, że wypłaty powinny być uskuteczniane złotem, jakkolwiek różnica ta znaczna (315 fen. na rublu w razie wypłaty złotem, a 236 fen. w drugim razie). Państwo znajdowało się w podobnem położeniu w stosunku do 4% metalicznych biletów bankowych (po 500 rs.) i niektórych pożyczek zagranicznych, ale i do nich zastosowano tę samą decyzyę, co do pożyczki polskiej. Czyż takie są podstawy polityki, mającej cudzą szkodę na względzie? A może znajdują się one i w tem zarządzeniu, na które zaraz zwrócimy uwagę, a które już najwyżej zadecydowane zostało? Czytającym uważnie bilansy rosyjskiego banku wiadomo, że rozporządza on kapitałem metalicznym, przeznaczonym do wymiany, w sumie 170·3 milionów w złocie i oprócz tego 85·3 mil. znajdujących się w kasie, a pochodzących z bieżących operacyj. Otóż z tej ostatniej kasy przyłączonych zostanie 40 milionów do kapitału, przeznaczonego na wymianę, t. j. owe 40 mil. przeznaczone zostaną dla zwiększenia gwarancyi biletów kredytowych, znajdujących się w obiegu.

Otóż tego szeregu zarządzeń, jakie przedsięwzięto w ciągu ostatniego półrocza, zdaje się aż nadto, ażeby dowieść, że teraźniejszy minister skarbu względem posiadaczy rosyjskich papierów procentowych stoi na stanowisku wysokiej sprawiedliwości i uczciwości, które zawsze cechowały finansową politykę Rosyi. Jesteśmy przekonani, że odpowiedzieliśmy na napaści na rosyjskie finanse faktami, które mogą znihilizować obawy, wypowiadane przez te dzienniki niemieckie, które mamy na uwadze. Czyż one nie wiedziały o tem wszystkiem rzeczywiście? Można mieć co do tego pewne wątpliwości, gdyż w sferach finansowych zwykle ma się wiadomości dobre nietylko o tem, co już zrobiono, lecz i o tem, co się przygotowywuje. Z tego-to powodu skłonni jesteśmy do postawienia pytania, czy owa krucyata nie wychodzi od pewnej grupy spekulantów, w których interesie leżało sparaliżowanie dodatniego wrażenia, jakie uczciwe i lojalne postępowanie naszego ministra finansów musiało wywołać, a co miałoby swój wyraz naturalnie w podwyżce kursu rubla. Uważaliśmy za właściwe wyświetlić tu prawdę, a teraz osoby interesowane mogą osądzić całą sprawę ze świadomością istotnego stanu rzeczy.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 sierpnia.

— **Wystawa krajowa.** Komitet wykonawczy Wystawy krajowej odbył posiedzenie we wtorek d. 2go b. m. o godzinie 5 po południu pod przewodnictwem p. A. Lippomana, zastępcy dyrektora Wystawy. Przewodniczący zagajając posiedzenie, uwiadomił komitet, że budynki według zapewnienia architekty p. Zaremby i p. inżyniera Sarego na dzień 10 sierpnia zostaną ukończone i do rozporządzenia komitetowi oddane; nie powinna też pod tym względem żadna zachodzić obawa; również przedstawił p. Lippoman preliminarze wszelkich kosztów Wystawy, jak najdokładniej obliczyć się dających. Preliminarze te wykazują kwotę 85,000 złr.. Następnie przedstawił przewodniczący do zatwierdzenia wnioski komisyi wykonawczej, które komitet uchwalił, bądź komisyi wykonawczej do załatwienia przekazał. Wnioski te są następujące: 1) uchwalono etaty urzędników; 2) uchwalono powiększyć szopę na narzędzia rolnicze; 3) zbudować pawilon dla wystawy etnograficznej; 4) ustanowić cenę biletów wstępu w dnie powszednie oprócz środy i niedzieli na 30 c.; 5) przyjąć ofertę p. Korneckiego na wydanie katalogu wystawowego. — Wydawca obowiązuje się dostarczyć potrzebną ilość katalogów komitetowi bezpłatnie, a za prawo wydania katalogu zapłaci ryczałtową kwotę 300 złr.; 6) uzupełnić lub wydrukować nowe bilety loteryjne kosztem 130 złr., z uwzględnieniem terminu ciągnień i odbioru przedmiotów wygranych; 7) ustanowić p. Bartoszewicza sprawozdawcą wystawowym — ma on wydawać osobno *Gazetę wystawową*, a nie jako dodatek do *Kuryera krakowskiego*; 8) uzupełnić komisyę kwaterunkową pp. hr. Mieroszowskim Sobiesławem i Adamem Miłaszewskim — dalsze zaś uzupełnianie się pozostawić tejże komisyi w porozumieniu z komisyą wykonawczą; 9) przyjąć ofertę p. Oleksy na restauracyę i ofertę na trafikę; 10) polecono komisyi wykonawczej sprawę pełnienia służby przez straż ogniową na placu Wystawy. Uchwalono też, aby przynajmniej część Wystawy oświetloną była elektrycznie.

— **Portrety Marszałków,** któremi, jak wiadomo, ozdobiona jest sala sejmowa we Lwowie, udzielone zostały komisyi artystycznej przez Wydział krajowy na wystawę sztuki. Tym sposobem Wystawa, która się już i tak zapowiada nadspodziewanie świetnie, wzbogaci się najcenniejszemi utworami Matejki, Siemiradzkiego i Rodakowskiego.

— **Komisya bezpieczeństwa w teatrze.** Dla czuwania nad bezpieczeństwem podczas widowisk w teatrze, uchwalił Magistrat instrukcyę dla komisyi, która składać się będzie z trzech członków, t. j. urzędnika konceptowego Magistratu, urzędnika budownictwa miejskiego i naczelnika straży pożarnej lub jego zastępcy. Komisya ta ma znajdować się w teatrze na pół godziny przed rozpoczęciem przedstawienia i zbadać, czy zachowano wszelkie środki bezpieczeństwa. W razie spostrzeżenia braków, komisya ma prawo wstrzymać widowisko i zażądać decyzyi Prezydenta miasta; w razie zaś groźnego niebezpieczeństwa, komisya może sama zarządzić wstrzymanie przedstawienia. Komisya rzeczona rozpoczęła już swoje czynności z d. 2 b. m.

Otrzymujemy następujące pismo:

Redakcya *Dziennika Polskiego* we Lwowie rozpoczęła w Nrze 213 druk pracy ś. p. Dra Mikołaja Zyblikiewicza pod tytułem: „Kilka myśli politycznych.“ Jakim sposobem i jaką drogą doszła Redakcya *Dziennika Polskiego* do posiadania odpisu manuskryptu tego — czy ogłaszanie go bez porozumienia się z rodziną i uzyskania jej zezwolenia było wskazane, okaże się to wkrótce.

Mianowany przez ś. p. Dra Mikołaja Zyblikiewicza jego wykonawcą ostatniej woli, otrzymałem na łożu śmierci ustne jego polecenie, abym wszystkie papiery i korespondencye po jego śmierci zabrał i postąpił z niemi wedle wskazówek mi udzielonych. Dopełniwszy tego, między papierami zmarłego znalazłem manuskrypt własnoręczny ś. p. Zyblikiewicza pracy, której druk rozpoczyna *Dziennik Polski*, a względem której wydania już z pewnym nakładcą poczyniłem rokowania.

Lubo Redakcya *Dziennika Polskiego* odbitkę pracy ś. p. Zyblikiewicza poświęca na fundusz pomnika dlań wznieść się mającego, to przecież korzystanie i czynienie ofiar z pracy, która jest tylko wyłączną

— Nie przedrzeźniaj mnie, bom gniewny!

— Pewnie szyję utnie! — zawołała, udając przestrach, Basia.

— Kołat! kołat! kołatko!... Język ci uciąć, ni co!...

To rzekłszy, pan Zagłoba zbliżył się tuż do panienek i wziąwszy się nagle w boki, spytał bez żadnego wstępu:

— Chcesz Ketlinga za męża?

— I takich pięciu! — ozwała się zaraz Basia.

— Cicho bądź, mucho, nie do ciebie mówię! Krzysiu, do ciebie mowa! Chcesz Ketlinga za męża?

Krzysia przybladła nieco, chociaż z początku sądziła, że pan Zagłoba Basię, nie ją zapytuje; zatem podniosła na starego szlachcica swoje śliczne, ciemno-niebieskie oczy.

— Nie! — odrzekła spokojnie.

— A no, to proszę! Nie! Przynajmniej krótko! Proszę! proszę!... I czemuż to waćpanna jego z łaski swojej nie chcesz?

— Bo ja nikogo nie chcę.

— Krzychna! powiedz to komu innemu! — wtrąciła Basia.

— Cóż to stan małżeński w taką abominacyę ci podało? — pytał dalej pan Zagłoba.

— To nie abominacya, jeno mam do zakonu wolę — odrzekła Krzysia.

Była w jej głosie taka powaga i taki smutek, że i Basia i pan Zagłoba na chwilę nawet nie przypuścili, że to żarty. Zdumienie tylko ogarnęło swoje tak wielkie, że poczęli spoglądać to na siebie, to na Krzysię, jak błędni.

— Hę? — rzekł pierwszy Zagłoba.

— Mam wolę do zakonu! — powtórzyła ze słodyczą Krzysia.

Basia spojrzała na nią raz i drugi, nagle zarzuciwszy jej ręce na szyję, przytuliła swoje różane usta do jej policzka i poczęła mówić prędko:

— Krzysiu, bo beknę! Powiedz zaraz, że jeno na wiatr tak mówisz, bo beknę, jak Bóg na niebie, beknę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pustkowie.

(Ciąg dalszy).

Dziwny ten list, pełen prostoty i spokoju, brzmiał, jak następuje:

„Jeżeli cię, panie, pismo to zdziwi, rozgniewa lub podejrzenie wzbudzi, wybacz mu, że taką nędzną wzięło szatę; ten, kto pisze, chęci ma szlachetne, a cel na oku tak ważny, że siłom swoim ufać nie może — od głosu prawdy i sumienia twego, od natchnienia z góry zależy wszystko...

„Znam cię, panie, i znam cię lepiej niż inni, a próżno objaśniać, kiedyśmy się widzieli; może duchy nasze znały się i rozumiały, nim jeszcze ciała oblekły — zresztą nie o sobie chcę mówić, ale o tobie, który wobec Boga bratem moim jesteś...

„Bracie mój, ciężkie teraz przechodzisz chwile i ciężką zgotowałeś boleść kobiecie, której przed laty niewielu przysiągłeś, że opiekunem jej będziesz i obrońcą. Trudno przejrzyć mury, które otulały gniazdo wasze, dostrzedz pierwszy błysk zawodu, śledzić wzrost tego rozdziału, który was postawił, gdzie teraz jesteście; — trudno wyrokować, czy żona twoja nie umiała wznieść się do twoich myśli i zamiarów, czyś sam zawinił zbytkiem surowości i wymagania; wiem tylko, że jakkolwiek dziś czujecie, danem wam było doznać chwil najwyższych uniesień, gdy dziecina wasza ożywiała dom w Lelowie, gdy narzucała się swym szczebiotem i aksamitną rączką spędzała bezwiednie chmury z czoła ojca, lub ścierała łzy matczynych oczu... Jeśli Bóg zabrał wam to dziecię, czyście cel Jego poznali? Mieliście wszystko, co ziemia dać może, Pan osądził, że ująć wam trzeba, aby podnieść błądzących i w bólu oczyścić, bo kto nie umiał połączyć się w radości i szczęściu, złączy się we wspólnych łzach i niedoli!...

„O bracie mój, bądź sprawiedliwym i wyrozumiałym, przejrzyj i zastanów się, jakie są winy tej kobiety, że dziś spotyka ją najcięższa kara, jaka na niewieścią głowę spaść może. Bez domu, bez męża, bez dzieciny swojej, tułaczka odtąd i samotnica, nie widzi jasnej drogi przed sobą, tylko jakieś manowce, po których stąpać musi sama, aby od obcej pomocy nie padła na nią hańba!... Jej już nic nie wolno na tym świecie, ani ma kochać kogo, ani poświęcić się komu, nie wolno jej nawet poskarżyć się na swoją biedę — może tylko oczekiwać końca — a czy wzywany prędko przyjdzie?

„I miałażby pokuta tak długa i upokarzająca okupywać jednę chwilę nierozwagi, gdy podając ci rękę, nie zapytała sił swoich i zasobów, czy takiego, jak ty, człowieka zadowolnić potrafią?... Jeśli świat zada to pytanie, a kto wie, może już je zadał, odpowie bez namysłu: to niepodobna, w tem kryje się coś więcej, i tak na tę nieszczęśliwą spadnie zewsząd potępienie, a ratunek zkąd? Ratunek ty jej dasz, mój bracie, i będziesz ratował nietylko ją, ale i siebie.

„Jestżeś tak silnym i tak hartownym, aby śmiało spojrzeć w to życie czcze i niezaludnione, jakie ci zostało? Czy możesz być pewnym, że nie zachwiejesz się nigdy, że spełnisz wszystkie twoje obowiązki, wszystkie, prócz najbliższego i najświętszego, który zdeptałeś niebacznie!...

„Wybacz ostre wyrazy napomnienia; nie groźby słowami chcę do ciebie przemawiać, bo ty się gróźb ni sądów nie lękasz; jeśli dzisiaj pióro w mem ręku, to dlatego, że widzę szczęście twoje zagrożone, przyszłość twoją zwichniętą, że odgaduję walki twoje i niepokoje, a jednak pewną jestem, że gdybyś chciał tylko, znalazłbyś w żonie twojej skarby przywiązania, bo choć dziś goryczą przejęta, musi ona uznawać i czcić w tobie siłę woli, rozumu i serca.

„Wróćże ty jej serce swoje i opiekę, pospiesz do niej, pozwól niech zmęczoną głowę oprze na twojej piersi i wypłacze łzy, których sam jesteś powodem. A jeśli ten głos zdaleka znajdzie, Panie, łaskę przed tobą, jeśli to, czego pragnę tak gorąco, stanie się z czasem, jeśli wtedy pogodzony z nią i ze światem poznasz, żeś poszedł prawą drogą i nieomylną, pomyśl wówczas o mnie w modlitwie swojej choć raz jeden, będzie to dla mnie pociechą i radością; moje modlitwy i dobre życzenia od lat wielu są z tobą, bracie mój, i do końca dni moich z tobą pozostaną...“

Zmrok zapadł, drzewo na kominku dopalało się i ledwie przy blasku rozżarzonych węgli Zygmunt ostatnich słów listu dokończył.

Mógł być podpis zapomnianym, brak ten dlań był obojętnym, bo nie wątpił ani na jednę chwilę, że te wyrazy napomnienia, pełne chrześciańskiej miłości, pochodziły z serca, które on deptał, które ominął w bezrozumnem zaślepieniu. A w głosie tym była moc przekonywująca i balsam na bolesne rany, było wszystko to, co on sobie stokroć powtarzał, tylko wypowiedziane jaśniej i goręcej... i zdało mu się, że wewnątrz własnego serca słyszy szept jasnego ducha, ktory nad ciemnym duchem egoizmu i okrucieństwa zapanować pragnie.

W duszy jego niema już goryczy, tylko trwożna obawa, czyli droga powrotu możliwa i czy go na niej nowe nie czekają zawody ze strony tej posępnej kobiety.

Nie rozdzieliła ich tragiczna katastrofa żadna, gorzej — rozdzieliło ich kilkoletnie wspólne pożycie, niepodobne do znoszenia dłużej; a któż mu dziś zaręczyć mógł, że ponowna próba szczęśliwszą będzie, że się tak bardzo odmienili oboje!

Z poza portyery wsuwa się Joanna, a Zygmunt wstaje na jej spotkanie. Ona jedną ręką obejmuje hebanową szkatułkę, na drugiem ręku zwiesiła kapelusz z czarną zasłoną.

Ostatnie blaski kominkowego ognia padają na usrebrzoną jej głowę, na oczy od płaczu czerwone, a badawcze oko męża widzi na czole nieznane mu zmarszczki, w całej twarzy wyraz skupienia i boleści.

Przyćmiło zmartwienie tę piękność zadziwiającą, która mu wstrętną była, a jej smutek dzisiejszy w oczach jego posiada więcej życia i siły, niżeli miały dawniej pogoda jej lub uśmiech zimny.

Postanowienia Zygmunta jeszcze bardzo niewyraźne, ale wśród wiru myśli jedna przemaga, — to chęć zatrzymania jej dłużej w domu, którego posadzka paliła jej stopy, a powietrze którego dusiło ją....

Gdyby mógł być pewnym, że przez godzinę bodaj kochała go tak, jak marzył, że zdolną była rozumieć go i czuć z nim razem, zatrzymałby ją odrazu silnemi ramiony, a potem o przebaczenie prosił.

Jakże mógł wiedzieć, kiedy jej o to nigdy dotąd nie pytał, kiedy lodowce piętrzyły się między niemi, kiedy on w zarozumieniu swem nieśmiałą ją czynił i lękliwą.

Jeżeli była doprawdy czczą i bezmyślną, czemuż nie starał się wznieść jej ku sobie, a skoro można wykrzesać iskrę z kamienia, czemużby nie można było duszy ludzkiej wzbudzić do życia i czucia.

Zygmunt wie już teraz, że o wiele rzeczy pragnie zapytać ją, dla wielu żądać wyjaśnienia, ale na to potrzebuje czasu, a ona ucieka....

Z rozpaczą spojrzał wokoło szukając ratunku i ratunek znalazł się.

W kryształowe szyby zamarznięte i brylantami świecące, gęsty drobny śnieg uderzał regularnie.

— Joanno — rzekł mąż — niebezpiecznie jest wyjeżdżać w drogę w tej chwili. Powinnaś przeczekać, póki śnieg padać nie przestanie.

Joanna spojrzała nań groźnie.

Była w jej wzroku duma obrażonej kobiety, było i zdziwienie.

— Jechać muszę natychmiast — odparła — niepogoda mnie nie wstrzyma. Mam konie pocztowe, woźnica zna drogę.

— Joanno — powtórzył Zygmunt łagodniej — obawiam się, że zabłądzisz, noc będzie ciemna. Ja proszę, żebyś została.

Tak proszącego Zygmunta Joanna nie słyszała nigdy, ale że się wzruszoną czuła, postanowiła być nieugiętą.

— W tej chwili — rzekła — odpowiadam sama za siebie, nie boję się niczego oprócz spóźnienia na pociąg. Żegnam pana.

Postąpiła kilka kroków ku drzwiom, ale Zygmunt zaszedł jej drogę.

— Przemocą zatrzymywać pani nie będę — rzekł stanowczo — ale pozwól, że wyjdę przekonać się, czy droga możliwa.

Wrócił za chwilę, drżąc trochę z zimna, i smutnym głosem powiedział:

— Zadymka wprawdzie silna, ale jeśli, jak pani mówisz, ten człowiek pewny siebie, to do kolei przejechać można. Widzę, że pani się spieszy, dodał, więc kazałem zajeżdżać.

— Dziękuję panu — rzekła kobieta.

Zygmunt skłonił się, ona owinęła koronkę w koło głowy i stali chwilę, czekając na Michała.

I. J. P.

(Dokończenie nastąpi).

własnością rodziny zmarłego, nie odpowiada uczuciom sprawiedliwości i słuszności. Przypuszczam, że Redakcya *Dziennika Polskiego* w sprawie tej przez osobę, która jej udzieliła odpisu pracy ś. p. Zyblikiewicza, tylko w błąd wprowadzoną została i że działała w najlepszej wierze; w każdym jednak razie, jeżeli już nie względy poszanowania własności pracy literackiej zmarłego, której strzegą obowiązujące ustawy, to względy przyzwoitości nakazywały, aby przed ogłoszeniem pracy jego uzyskać na to zezwolenie prawnych właścicieli, jakimi są obecnie dziedzice testamentowi ś. p. Zyblikiewicza.

Opierając się na tych wywodach i strzegąc własności i praw spadkobierców ś. p. Dra Zyblikiewicza, jako ich pełnomocnik oraz wykonawca jego ostatniej woli, któremu zmarły co do manuskryptów swych pozostawił szczegółowe informacye, wzywam Redakcyę *Dziennika Polskiego*, aby rozpoczęty druk pracy, tyle razy wzmiankowanej, aż do stanowczego porozumienia się ze mną wstrzymała, gdyż w razie przeciwnym zniewolonym będę, stojąc na straży praw własności dziedziców ś. p. Dra Zyblikiewicza, postąpić wedle przepisów patentu o własności literackiej z d. 19 października 1846 i postanowień § 467 ustawy karnej.

Kraków, 3 sierpnia 1887.

Franciszek Sięk, pełnomocnik dziedziców testamentu i wykonawca ostatniej woli ś. p. M. Zyblikiewicza.

— **Zaćmienie księżyca**, jakie przypadło wczoraj wieczorem, było u nas zupełnie niewidzialnem, chmury bowiem albo zakrywały zupełnie księżyc, albo też przesłaniały go chwilowo tak, że zaćmienia nie podobna było obserwować. Daremnie też wytężały ku księżycowi wzrok gromadki ciekawych w różnych punktach miasta — ciekawość ich ani na chwilę zaspokojoną nie została; mogą się wszakże pocieszać nadzieją obserwowania zaćmienia słońca, które przypada na d. 19 b. m. i u nas częściowo będzie widzialnem.

— **Przytrzymanie oszustki.** Dnia wczorajszego przytrzymano w Krakowie Stefanię Dankowską, lat 34 liczącą, pochodzącą z Pnikuta, a mającą zamieszkanie w Zglowiaczach przy Tarnowie, z powodu, iż tak jeżdżąc od kilku miesięcy po Galicyi, wyłudzała na podstawie list loteryjnych pieniądze na cele dobroczynne, a ostatni raz przybywszy do Krakowa, przedkładała tu różnym osobom listy loteryjne na wygranie różnych przedmiotów na cel wsparcia chorej Zofii Nowickiej, która atoli, jak się okazało, umarła już w styczniu w Tarnowie.

— **Z cmentarza.** Wczoraj sprawdziła straż policyjna na cmentarzu Rakowickim, iż nieznajomy sprawca, który przed trzema miesiącami dopuścił się kradzieży kosztownego medalionu z grobu hr. Koszyńskiego, obecnie usiłuje skraść z tego grobu bronzowy krzyż przez upiłowanie. Komisarz policyi p. Swolkin zarządził ściśle dochodzenie w tej sprawie, wezwawszy służbę cmentarną do odpowiedniej baczności.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Polanka, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Kalwarya** 3 sierpnia. Zbliżająca się wspaniała uroczystość koronacyi Cudownego Obrazu ożywia w nadzwyczajny sposób ciche nasze miasteczko. Przy wjeździe do miasta wznoszona jest z polecenia brama tryumfalna; druga taka brama stanie przy wjeździe do klasztoru. Cała droga od miasteczka do klasztoru obsadzona jest masztami, na których zawisną flagi. W ten sposób stworzona zostanie piękna aleja z miasta aż do klasztoru.

Jeżeli ruch przedkoronacyjny daje się czuć w mieście — to cóż dopiero powiedzieć o klasztorze samym. Tu szczupła garstka księży zajęta od rana do późnej nocy, by wszystko godnie przygotować do historycznego aktu, by przygotować pomieszczenie dla książąt Kościoła, którzy tu zjadą, i by przygotować uroczystości kościelne dla kroci tysięcy pobożnego ludu. Obecnie przeprowadzaną jest dekoracya kaplicy Matki Boskiej, z której na razie wyniesiono cudowny obraz. Sklepienie tej prześlicznej, z ciosowego kamienia kaplicy, pokrył malowaniami artysta-malarz p. Gramatyka, a na ścianach jej wiążą obecnie dziewczęta wieńce i kwiaty.

Wczoraj właśnie odbył w klasztorze posiedzenie komitet, zawiązany z okazyi koronacyi. Komitetu tego przewodniczącym jest X. kan. Zapałowicz, proboszcz zebrzydowicki; zastępcą zaś przewodniczącego p. Kossowski Józef, burmistrz kalwaryjski. W komitecie zasiada inteligencya z okolicy, przedstawiciele klasztoru i wójtowie wsi sąsiednich. Komitet ten pracuje z całą energią i niepospolitą przynosi pomoc klasztorowi, dzięki kierownictwu X. Zapałowicza i p. Kossowskiego. Posiedzenie to było już ostatniem i uchwalono na niem cały szereg postanowień, dotyczących przyjęcia gości, dekoracyi i kwaterunku. Przypominamy tu raz jeszcze, że o mieszkania należy się zgłaszać do burmistrza m. Kalwaryi p. Kossowskiego. Zarząd miasta wyda odezwę do mieszkańców, by w tak uroczystej chwili poczynili wszelkie ułatwienia gościom.

Ze Szląska napływ pątników będzie olbrzymi. W Cieszynie zawiązał się już w tej mierze komitet, a w jego imieniu wydali odezwę: X. Ignacy Swieży, Msgnr Jan Sikora i Karol Paździora. Jedną procesyą wejdą pątnicy do kościoła, a każdy z nich poniesie gorejącą świecę. Będzie to uroczy widok, dowodzący głębokiej wiary ludu szląskiego. — Procesya ta przypomni podobną procesyę Szlązaków — jaka w r. 1614 odbyła się pod przywództwem księcia cieszyńskiego Adama Wacława, nawróconego na katolicyzm.

Niektóre koleje zniżyły o połowę cenę jazdy dla pątników, jeżeli ich się zbierze 50. Nie uczyniły żadnych ułatwień koleje: Karola Ludwika i Północna. Żal z tego powodu między duchowieństwem i ludem jest bardzo wielki. Ci, co mają pójść, nie zaniechają pielgrzymki i odbędą ją pieszo lub wozami, zamiast koleją — stracą więc ostatecznie tylko koleje. Może w ostatniej chwili przychylą się Zarządy kolei do wniesionych próśb i w własnym interesie poczynią ułatwienia.

— **Stanisław hr. Krasicki**, właściciel dóbr, zmarł w Wiedniu w 46 roku życia. Zwłoki przewiezione zostaną do Bachórza, gdzie d. 8 b. m. przed południem po nabożeństwie w kościele parafialnym złożone będą do grobu rodzinnego.

— **Pożar.** Warto dziś zanotować piękny, nowy przykład zgody i serdecznych stosunków między dziedzicem a gminą. W majątku hr. Franciszka Mycielskiego w Wiśniowy, w powiecie Jasielskim, wybuchł nagle późnym wieczorem dnia 1 sierpnia wielki pożar w dworskiej oranżeryi. Palący się gwałtownie wskutek od 2 tygodni panującej suszy budynek groził katastrofą wszystkim dworskim zabudowaniom, stajniom, oborom, gumnom, a pożar mógł ogarnąć w okamgnieniu zaledwo o 6 metrów odeń oddaloną najbliższą stajnię, za nią zaś pochłonąć cały folwark.

Na widok ognia zbiegła się jednak wieś niemal cała, wszyscy gospodarze i wielka część mieszkańców gminy w przeciągu kwadransa przybyli z własnemi naczyniami i osękami i jęli się do pomocy ludziom dworskim i czeladzi. W przeciągu niespełna godziny pożar został zlokalizowany; gospodarze ze wsi bronili dachów stajennych, a inni lali strugami wodę na buchające na oranżeryi płomienie z narażeniem życia i z godną zapisania odwagą; dzięki tej wytrwałości w obronie folwark cały został uratowany i gmina słusznie szczycić się może, że się do tego przyczyniła w znacznej mierze. Pomny tego hr. Mycielski wystósował też do wójta Wiśniowej list z podziękowaniem dla wsi całej, który niżej podajemy, świadczy on bowiem, podobnie jak sam wyżej opisany wypadek, że gdy dwór z gminą ręka w rękę idą, obopólne zaufanie wzrasta, a jedni i drudzy ocenić te piękne stosunki umieją.

„Do gospodarza Gruszczyńskiego, wójta gminy Wiśniowej. Przy smutnej sposobności wczorajszego pożaru, głównie dobrej woli, odwadze i przywiązaniu, ładowi i porządkowi, wreszcie posłuszeństwu przy ratowaniu wszystkich sąsiadów moich z gminy Wiśniowej zawdzięczam odwrócenie wielkiego nieszczęścia i niezawodnego zniszczenia wszystkich budynków moich dworskich i gospodarskich. Proszę Was tedy, Wójcie, ażebyście wszystkim mieszkańcom gminy wogóle i każdemu z nich zosobna wyrazili serdeczne moje podziękowanie w postaci najwięcej mówiącego słowa: Bóg zapłać! Do głębi serca Wam wdzięczny, Boga prosić będę, żeby w zamian za Wasze dzielne poświęcenie wynagrodził Wam tę oddaną mi usługę na dzieciach Waszych, rodzinach i mieniu, a sam w podobnej potrzebie obiecuję nie opuszczać Was, ale wspomagać i ratować.“

— **Fotografie haremu.** Sułtan zapałał niedawno gorącem życzeniem posiadania wiernych portretów swych piękności haremowych, lecz rozwiązanie tej kwestyi nie było znów tak łatwem, jakby się mogło zdawać, gdyż wcale nie było możności dopuszczenia do świętych wrot haremu jakiegokolwiek fotografa rodzaju męskiego, a inni, nawet w fantastycznym Stambule, dotąd jeszcze nie istnieją. W smutnej tej alternatywie władzca Turcyi wpadł na szczęśliwy pomysł wysłania do Londynu niejakiej panny Merival, francuski, żyjącej już od dłuższego czasu w Konstantynopolu, z poleceniem wyuczenia się w stolicy Anglii wszelkich tajników fotografii. Dwa tygodnie temu wysłana powróciła do Stambułu w posiadaniu najlepszych aparatów i szczegółowych sposobów ich użycia i bezzwłocznie rozpoczęły się posiedzenia w haremie. Przedłożone wkrótce sułtanowi próby fotografij do tego stopnia go zachwyciły, iż bezzwłocznie obstalował doń cenne bardzo wielkie album, wysadzane kosztownemi kamieniami, od którego klucz nosi wciąż przy sobie. Platy fotograficzne zostały w obecności sułtana zniszczone, w celu uniemożliwienia zdjęcia jakichkolwiek kopij.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono srebrną bransoletkę z monetą węgierską, odebraną wczoraj od osób podejrzanych, którzy chcieli ją sprzedać na Kazimierzu; zarazem znajduje się w policyi kartka zastawnicza banku zastawniczego w Bochni, a opiewająca na zegarek srebrny.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 2go sierpnia pochmurno, od czasu do czasu deszcz, po południu grzmoty; termom. od 15·0 doszedł do 20·0 C. Barometr bez zmiany; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 744·7 millim., term. 15·6 C. — Wiatr północny.

— W piątek d. 5go sierpnia: Najśw. Panny Maryi Śnieżnej, ś. Oswalda.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. *Pierścieniem rodzinnym* pożegnała nas wczoraj pani Zimajerowa — operetką, w której rywalizacya z tą utalentowaną artystką jest po prostu niemożliwą. Bo niepodobna wymarzyć sobie, aby w postać Giletty wlać można było więcej naturalności, swobody, gracyi i tego wdzięku, którym p. Zimajerowa formalnie widzów porywa. Ten śpiew pieszczotliwy, zwłaszcza w miejscach lirycznych, podobny do śpiewu słowika, a przytem jak najwyraźniej akcentowany, owa gra uczuć, malująca się tak silnie w każdej aryi, i wyborna, pełna werwy gestykulacya, mówiąca więcej niż słowa libretta wypowiedzieć mogą — wszystko to składa się na niezrównanie uroczą kreacyę Giletty, która pozostanie długo w pamięci naszej. To też oklaskom nie było końca, a bohaterka wieczoru powtarzać musiała każdą aryę.

Z pomiędzy innych artystów podnieść musimy pełną humoru grę p. Myszkowskiego i p. Kasprowiczowej. P. Laskowski, który tak dzielnie zaprezentował się nam w *Don Cezarze* i *Maskocie*, i o którego zdolnościach wokalnych i dramatycznych na chwilę nie wątpimy, wykonał wczoraj swą rolę trochę blado i z mniejszym efektem, niżbyśmy się tego po nim spodziewać mieli prawo.

Od Administracyi „Czasu“.

Na koronę Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej nadesłała pani K. Ważeńska 1 dukat w złocie, parafia w Porębie wielkiej 7 złr.

Dla wdowy po lekarzu w Pilźnie nadesłała pani K. Ważeńska 2 złr., parafia w Porębie wielkiej 2 złr.

Dla pogorzelców Sasowa nadesłali: Jadwisia, Tecia, Mancia i Ignaś 55 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 4 sierpnia. Rząd pracuje pospiesznie nad planami regulacyi rzek w państwie, a także nad planami regulacyi Prutu i Sanu.

Wiedeń 4 sierpnia. Wbrew zapewnieniom i informacyom całej tutejszej prasy oświadczył mi dzisiaj jeden kompetentny dyplomata: „Kto zdanie swoje może oprzeć na osobistej znajomości księcia Koburgskiego, ten z pewnością nie będzie utrzymywać, że on odważy się na podróż do Bułgaryi i objęcie władzy bez zgody uprzedniej mocarstw. U księcia działa silnie próżność i żądza panowania, lecz nie odpowiada im wcale energia, ani zdolność do stanowczych przedsięwzięć. Dla Austryi cała ta sprawa jest przykrą, gdyż naraża ją, lubo zupełnie bez powodu, na podejrzenie, jakoby książę był przez nią popierany. Niemniej jednak trzeba przyznać, że wszystkie państwa chętnie widziałyby, gdyby książę odważył się na stanowczy krok. Dla pokoju europejskiego byłaby to sytuacya lepsza, niż dalsze trwanie niepewności. Książę wojny nie wywołałby; Rosya nie chce jej i nie ma powodu narażać się, Turcya zgoła nic nie uczyni, a nie jest wykluczonem, czy książę nie zdołałby postawić sprawę w takich warunkach, iż utorowałby drogę do porozumienia z Rosyą. Tylko że książę ten nie ma warunków na bohatera lub polityka opatrznościowego. Ostatecznie zaś, gdyby pojechał, ryzykowałby siebie, a wstrzymałby wybuch anarchii w Bułgaryi, lub ogłoszenie wbrew traktatowi niepodległości lub republiki, coby sytuacyę bardzo zaostrzyło. Żeby jednak wogóle książę ten mógł się utrzymać, to przeciw temu przemawia — oprócz własnych jego kwalifikacyj — i ta okoliczność, że cała partya wojskowa uważa całą tę sprawę jako epizod przejściowy, a trwa wiernie przy ks. Battenbergu. Więc ja nie wierzę, żeby ks. Koburg pojechał do Zofii, a jeżeli pojedzie, żeby się mógł utrzymać. Sprawa bułgarska długo jeszcze będzie Europę niepokoić, aż zdarzy się sposobność, że ją Rosya załatwi.“

Ołomuniec 4 sierpnia. Wczorajszy orkan koło Ołomuńca zburzył kilkadziesiąt domów i zniszczył po części plony. 7 kompanij inżynieryi pracuje nad usunięciem szkód.

Londyn 4 sierpnia. Szczegóły depesz z Kalkuty są następujące: Powstańców 450, uzbrojonych w karabiny Snidersa, pochodzące z arsenału w Herat, połączyli się w Mizan z dwiema innemi drużynami. Wyruszył przeciw nim Golam Haider z obozu pod Tarakhi, wzmocniony dwoma pułkami z Kandaharu, i poszedł na Kelet. Lecz wojsko jego, przeważnie złożone z Kabulów, odmawia posłuszeństwa; nie chce strzelać do braci i towarzyszy i odmówiło egzekucyi schwytanych zbiegów. Powstanie szerzy się między Hotekisami, między pokoleniami Gharni i Kabul w Hazaristanie. Wojsko rosyjskie posuwa się na Taszkurgen i Kulm dla urządzenia związków z Gelgitem i Kaszmirem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4go sierpnia. Naczewicz oświadczył tutejszemu korespondentowi ajencyi Havasa, iż wierzy jeszcze ciągle w to, że ks. Koburgski uda się do Bułgaryi. Decyzyi w tej mierze nie można się jednak spodziewać przed upływem 10 lub 20 dni. Gdyby ks. Koburgski doznać miał przeszkody w podróży do Bułgaryi, rząd nie chwyci się polityki awanturniczej, ale sobranie zatwierdzi rejencyę, a uchwały sobrania będą jaknajdokładniej wykonane. Rząd bułgarski jest dość silnym, aby utrzymać porządek.

Marienbad 4 sierpnia. Arcyksiężna Stefania przybyła tu wczoraj przed południem. We wspaniale przyozdobionem mieście przyjmowały ją znakomitsze osobistości tutejsze, poczem Arcyksiężna kazała sobie przedstawić kilka osób. Arcyksiężna zwiedziła następnie hallę przy Kreuzbrunnen i kościoły, gdzie ją wszędzie przyjmowano z entuzyazmem. Po obiedzie udała się Arcyksiężna do Königswartu, gdzie przyjęcie było również serdeczne. Wieczór była Arcyksiężna na herbacie u księstwa Pawłów Metternichów, poczem poleciwszy wyrazić mieszkańcom Marienbadu i Königswartu podziękowanie za serdeczne przyjęcie, udała się o godzinie 8ej wieczór z powrotem do Franzensbadu.

Berlin 4 sierpnia. Utrzymują, że Robilant odwiedził w ostatnich dniach ks. Bismarka w Warzinie.

Paryż 4 sierpnia. Syndykat prasy francuskiej i studenci tutejsi przesłali rodzinie Katkowa telegramy kondolencyjne. Liga patryotyczna wydelegowała Deroulèda na pogrzeb Katkowa.

Stradella 4 sierpnia. Zwłoki Depretisa złożone zostały na katafalku w jego mieszkaniu. Napływ ludności do zwłok jest olbrzymi.

Stradella 4 sierpnia. Król przesłał wspaniały wieniec bronzowy na trumnę Depretisa. Ks. Amadeusz reprezentować będzie króla na pogrzebie.

Rzym 4 sierpnia. Podług *Popolo romano* przybędzie tu król w sobotę, aby powziąć decyzyę ze względu na obecną sytuacyę.

Messina 4 sierpnia. Skutkiem eksplozyi w Ritiro jedna osoba straciła życie, a 26 osób zostało rannych. Właściciel składu dynamitowego został aresztowany.

Londyn 4 sierpnia. Izba niższa załatwiła irlandzki bil agraryjny. Rząd odstąpił od artykułu, podług którego dzierżawcy, zalegający z czynszem dzierżawnym, musieli zgłaszać swą niewypłacalność.

Londyn 4go sierpnia. Izba niższa odrzuciła 153 przeciw 107 głosom bill w sprawie dalszych usiłowań co do budowy tunelu pod kanałem. Rząd wystąpił przeciw temu bilowi.

Belgrad 4 sierpnia. Pogłoski o rzekomych wycieczkach w dystrykcie aleksinackim zostały zaprzeczone. Były minister skarbu Petrowicz został spensyonowany.

Zofia 4go sierpnia. Ajencya Havasa donosi: Wiadomości, nadchodzące tu od Naczewicza, są zadawalniające. Naczewicz donosi, że ks. Koburgski obstaje przy przyjęciu korony bułgarskiej i że zastrzegł sobie tylko oznaczenie chwili, w której ma przybyć do Bułgaryi.

Kursa. Wiedeń 4 sierpnia. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·45. — Renta austr. srebrna opod. 82·50. — Renta 4% złota austr. 112 60. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·40. — Akcye Banku Austr. Węg. 883·—. — Akcye kredytowe 281 70 — Londyn 125 35. — Napoleony 9·95½. — Dukaty 5·92. Marki 61·55— — 5% Renta węg. papier. 87 42½. 4% Renta węg. złota 100·70—. Losy prem. węg. 123·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 221·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 215 75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·75. — Akcye kolei południowej 83·75. — Ruble 110·25. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 4 sierpnia. — Banknoty austryackie 162·35. — Krótki Wiedeń 162·15. — Banknoty ros. 179·60. — 5% Listy zast. Polskie 56·60. — 4% Listy Likw. Polskie 51·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·75.— Akcye austr. kredytowe 458 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9.07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	3·50 rano	4·30 po p.	10·24 w noc.	2·05 po p.
Kraków przyj.	2 33 po p.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wiec.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 po poł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór.; Kraków przyjazd 7.35 wieczór.

Z Wiednia:	kuryerskie		osobowe	
Wiedeń odjazd	12·00 w poł.	9·45 wiec.	7·30 wie.	8·20 rano
Kraków przyj.	8·48 wiecz.	7·25 rano	9·46 rano	9·50 wie.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 50	110 50
Marki niemieckie	61 25	61 75
Dukat ważny	5 88	5 98
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
imperyał ważny	10 20	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 25	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	94 75	95 75
4½% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w.	100 —	100 75
oprócz kup. bież. w rub.		
	92 50	93 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
5% „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „	98 60	99 50
5% „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 50	102 25
6% „ „ niepr.	102 75	103 75
5% „ Zakł. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 75	100 50
5% „ „ 36 lt.	99 —	100 —
4½% „ „ 18 lat	98 25	99 25
5% „ dłużne „ 20 „	98 50	99 50
6% „ „ 10 lat.	100 50	101 50
5% „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 —
4% „ „	42 —	45 —
6% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869		
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. w rub.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . po 210 złr.	215 25	216 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	222 50	224 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 —	280 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	18 75
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 20	16 75
„ „ węgier. „ „	10 50	11 —

Wiedeń 3 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 50	81 70
4⅕% „ srebrna	82 70	82 90
4% „ złota	112 60	112 80
5% „ papier. nieop.	96 35	96 50
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	129 50	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 75	137 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	139 —
„ „ 1864 „ 100 „	163 25	163 75
„ „ 1864 „ 50 „	162 75	163 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	— —	— —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 50	116 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	103 90	104 60
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	— —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 50	105 20
Węgierskie „ „	104 50	105 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 75	107 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	234 25	234 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 90	282 10
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 50	288 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	171 —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	566 —	572 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	882 —	884 —
Unionbank . . . . 200 „	208 75	209 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 50	151 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	93 75	94 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 75	183 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	410 —	412 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2510	2515
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	215 50	215 80
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 —	146
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 25	223 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	161 75	162 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	170 25	170 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 75	188 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	180	181 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	231 60	232 —
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	83 75	84 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 —	170 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	166 50	167 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 50	167 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	124 50	125 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 50
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 10	102 60
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	99 50	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „	101 50	102 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	102 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 50
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97
5% „ „ Hipot. „ prem.	102 75	103 25
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 40	102 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	102 25

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 50	— —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 10	99 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 40	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 60	101 1[illegible]
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „ „	89 90	90 60
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 60	106 90
„ „ Lit. B 200 „ „	104 50	105 —
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	— —	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 20	92 70
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	98 75	99 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 50	201 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 50	142 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 25	122 75
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 —	99 70
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 20	98 80
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 70	99 30
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 75	119 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127 75	128 25
„ Węgierskie . . „ 100	124 —	124 30
„ Tureckie . . . fr. 400	16 —	16 40
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 40
Kredytowe . . . . . . „ 100	179 25	179 75
Clary . . . . „ 42	47 —	48 —
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 40	115 —
Insbruku . . . . „ 20	21 25	— —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 —	18 50

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	48 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	47 —	47 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 30	16 70
„ „ węgier. „ 5	10 75	11 05
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	20 50
Salma . . . . „ 42	60 —	— —
Salzburskie . . . . . „ 20	23 50	24 25
St. Genois . . . . . . „ 42	58 50	58 90
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	136 50	137 50
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 25	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	47 50	48 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20-frankówki	9 94	9 95
Imperyały rosyjskie	10 25	10 27
Funty szterl. angielskie	12 50	12 55
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 52	61 57
Rubel papierowy za 100 rubli	110 25	110 50

Lwów 2 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 3 sierpnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 25
„ „ „ V „	— —	100 80
4% Listy likwidacyjne	— —	93 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	99 25
„ „ „ IV „	— —	99 25
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Galerya olejnych obrazów

przez mistrzów znakomitych, składająca się z 100 sztuk, rozmaitej wielkości, jest tanio do nabycia; także obrazy pojedynczo — przy ulicy Bożego Ciała pod Nr. 8, drugie piętro. (1742-1-3)

Do wynajęcia

od października, w domu Lenerta przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie, **całe drugie piętro**, składające się z 9 wielkich pokoi, przedpokoju, kuchni i kurytarza — lub podzielone odrazu jedną połowę większą. — Także jest do wynajęcia przy ulicy Mikołajskiej i Małym rynku pod L. 6 od października **pierwsze piętro**, składające się z 5 pokoi, dwóch przedpokoi i kuchni. (1761-1-2)

Wiadomość w handlu Lenerta.

Powróciłem.
Dr W. Antoni Gluziński

Docent chorób wewnętrznych przy Uniw. Jagiell. (1738-2-2)

Ulica Szewska Nr. 27.

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya także **Józefa Freysingera** w **Lisku** dostać można **w aptece „pod Gwiazdą“**

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (978-18-)

Pierwsza mléczarnia

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego, otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mléka niezbieranego 7 ct., litr mléka zbieranego 4 ct., litr mléka kwaśnego kłóconego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament, o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (1634-92-)

Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

Dra Fr. LENGIELA
Balsam brzozowy



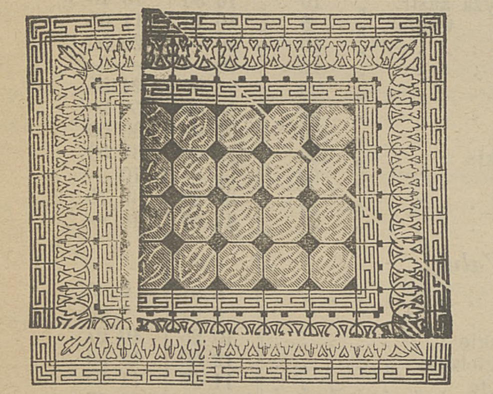
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [1207 5-]

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

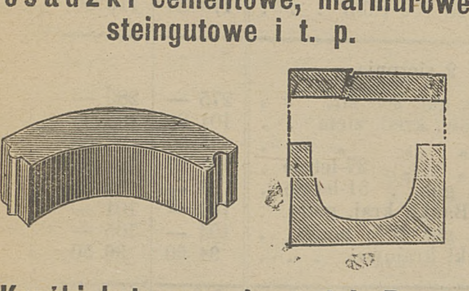
Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery — Cena słoika z opisem użycia **1** złr. **50** c.

W Krakowie W. Redyk apt., we **Lwowie** Z. Rucker apt., w **Kopyczyńcach** M. Reder apt.

Do nabycia w Wiedniu we wszystkich większych aptekach — również w aptece **Fil. Neusteina,** I., Plankengasse.



Posadzki cementowe, marmurowe, steingutowe i t. p.



Krążki betonowe do studni, Rynny betonowe na ścieki,

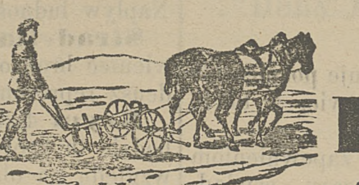
jak również inne wyroby bet. i wszelkie materyały budowlane — poleca *Fabryka wyrobów betonowych i Skład wszelkich potrzeb technicznych* **M. Zieleniewskiego,** inżyniera (1540 10-10) **w Krakowie.**

W 8-klas. Zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim
M. SERWATOWSKIEJ

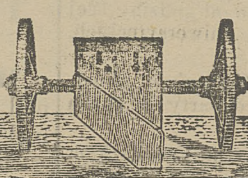
w Krakowie, ulica Wiślna L. 8. (1760-1-4)

Kurs nauk rozpocznie się z dniem 1 września b. r.

Reskryptem Wysokiego Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 15 czerwca 1887 r. L. 7693 **zakład otrzymał prawa szkół publicznych.**



Uniwersalne PŁUGI



całe z żelaza i stali,

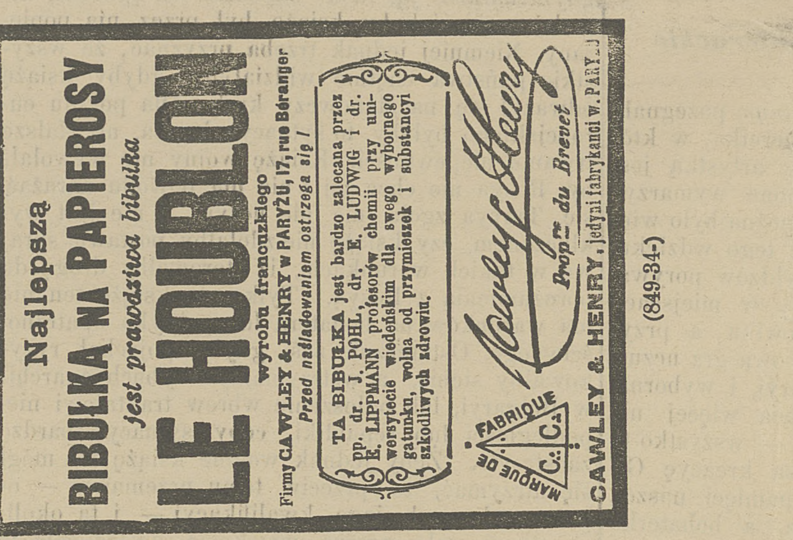
znacznie trwalsze niż takie pługi z drewnianemi żłóbkami i drewnianemi kołami, dostarczamy po następujących cenach:

na 3—7" głębokości,	waga około 90 kg.	zlr. 34 w. a.	opłat. stacya
„ 4—8" „	„ „ 95	„ „ 36 „	
„ 6—10" „	„ „ 100	„ „ 38 „	

Bez przedniego krajacza jest każdy pług o 2 złr. tańszym. — Wóz transportowy dla ochrony dróg i pługów 6 złr. — Illustrowane katalogi darmo i opłatnie. [1762-1-10]

Umrath & Comp., fabryka machin rolniczych **Praga - Bubna.**

Główny skład dla Galicyi we LWOWIE przy ulicy Grodeckiej L. 61 pod własną firmą.



SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI
Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Warschauer, Koranyi, Lorinser, Moleschott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Hugenberger, Nussbaum, Esmarch, Schulze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (786-19 25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie **„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“.**

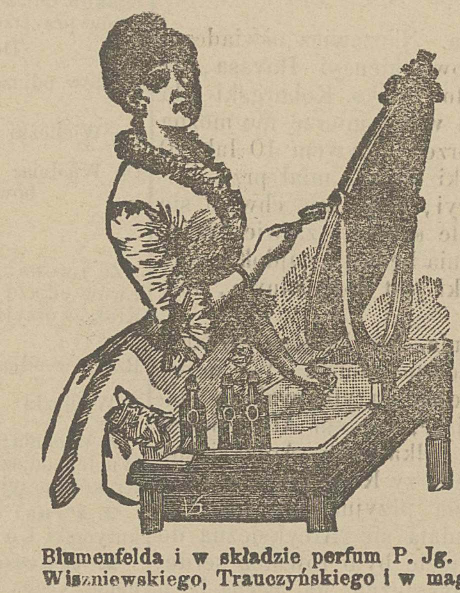
Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

«Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

«Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełka: 1 fr. 25, 2 i 3 fr. Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, **Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg.** Jahla; w Krakowie w aptekach PP. **Redyka Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P.** Donning.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (1583 24 24)

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. Stanisław Nawrat

osiadł [1646-8-]

w Skawinie.

Oedenburg. wina węgierskie

na składzie u **Antoniego Schulza**

przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,

poleca Szanownej Publiczności białe wina w butelkach po 41, 60, 70 c., złr. 1, 1·20, czerwone wina w butelkach po 51, 60 c. i po 1 złr.

Na beczki znacznie taniej. — Skrzynki i opakowanie liczy się po cenie kosztów. (1729-8-10)

MAURYCY LANGROCK,

przeniósł swój **KANTOR** *oraz składy* **posadzek** *i* **wszelkich materyałów budowlanych,** *na ulicę Lubicz pod Nrem 3, obok Hotelu Europejskiego.* (1739-2-10)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 29 Skr. 1887. (1754-3-3

Wskutek polecenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 20 maja 1887 L. 12241, rozpisuję niniejszem do egzekucyjnej licytacyjnej sprzedaży sumy 20,000 złr. w. a. z większej sumy 28,614 złr. w. a. pochodzącej z procentem po 5% od 1 lipca 1881 bieżącym na rzecz p. Antoniny z Schultzów Wojczyńskiej w stanie biernym realności pod L. k. 15 dz. I., 19 lit. b. Dz. IV., 146a Dz. IV. i 149 Dz. IV. w Krakowie położonych, Władysława Wojczyńskiego własnych intabulowanej — dwa termina licytacyjne i tak: pierwszy na **17 sierpnia 1887,** drugi na **1 września 1887** — każdym razem o godzinie 10ej przedpołudniem, w biurze notaryalnem przy ulicy Kanoniczej pod L. 14 odbyć się mające, z tem, iż na pierwszym terminie suma rzeczona tylko za cenę wywoławczą lub wyżej takowej, na drugim zaś nawet niżej takowej za jakąkolwiek cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Warunki licytacyjne i wyciągi hipoteczne realności, na których sprzedać się mająca suma hipoteczna jest intabulowaną, przejrzeć można w pomienionem biurze notaryalnem.

Kraków, dnia 20 lipca 1887 r.

Dr. Jan Myciński,

dekretem c. k. Sądu krajowego w Krakowie z d. 10/6 1887 L. 15427 mianowany substytut c. k. notaryusza **Wiktora Brzeskiego.**

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1635-6-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

TANIE WYDANIA J. CHOCISZEWSKIEGO.

Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.
Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str., 15 ct.
Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, zebrana w krótkości, 8o, 120 str. z wielu rycinami, opr. 30 ct.
Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożył T. Wiśniewski, 2 wyd., 50 ct.
Żywot św. braci Cyryla i Metodego, apostołów Słowian. — 12o, 48 str., 12 cent.
Dwie powiastki: Szpilka miss Nelly. Powieść o minionem szczęściu przez Teresę Radońską. 8o, 106 str., 40 cent.
Kilka pereł. Szkic p. Wilkońskiej. 12o, 149 str., 25 cent.
Psałterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego, 12o, 224 str., 30 ct.
Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o ucisku i tryumfie Kościoła św., przepowiednie o Polsce, Czechach, Rusi i t. d. Bardzo ciekawe dziełko, 8o, 55 str., 18 ct.
Pius IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 8o, 24 str., z dwoma portretami, 5 ct.
Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, 8o, 24 str., 5 ct.
Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszej Matki jego i niektórych świętych, 8o, 141 stronic, 40 ct.
Zegarek czyśćcowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, 12o, 72 str., 15 ct.
Flis, poemat Klonowicza, 8o, 116 str., 25 ct.
Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, 8o, 216 str., 40 ct.
Pięć gier dla dzieci: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.

Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „Czasu“ żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Worki papierowe

dla handli korzennych, cukierń i. t. d., przewyższające dobrocią materyału i roboty sprowadzane dotychczas z Wiednia i Pragi, poleca (1656 5-12)

Fabryka wyrobów z papieru

F. Szukiewicza

W KRAKOWIE.

Próbki darmo i opłatnie.

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr. Cena wydania niemieckiego: 2 złr. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień a za użyciem kuracyi w książce tej zalecanej, zyskało przywrócenie sił męzkich. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Wydawnictwo R. F. Bierey'a w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). **W Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1060 13 15]

MĄKĘ KOSCIANĄ parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1530-9-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Chiffre - Anzeigen.

Bei Geschäfts- und Grundstücks- An- und Verkäufen, Stellen-Angeboten und Gesuchen, sowie in den sonstigen vielen Fällen, in denen Inserenten Bedenken tragen ihre Namen in den Zeitungen zu nennen, nehmen wir Offerten von Reflectanten **gebührenfrei** entgegen. Auf Grund **vieljähriger** und vielseitiger Erfahrungen ertheilen wir bereitwilligst Rath bei **Abfassung** der Annoncen und der Wahl **geeigneter** Blätter. Strengste **Verschwiegenheit** wird beachtet.

Otto Maass (Haasenstein & Vogler) **Wien,** I., **Prag** etc.

C. k. patentowane higieniczne wyroby dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów

Dra med. C. M. Fabera

przybocznego lekarza ś. p. cesarza meksykańskiego, kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu.

Esencya do ust Eucalyptus

(odznaczona 1878 w Paryżu)

wyborna antiseptyczna i antimiazmatyczna, ochrona przeciw błonicy, doskonała we wszelkich cierpieniach szyi, w ośmiolej woni z ust i fluksie, wzmacnia dziąsła. Wielce polecenia godna dla dzieci do płukania ust przed szkołą i po szkole. Niezbędna do odwaniania pokoi. Cena flaszeczki 1 złr. 20 ct. (1568-3-)

Specyficzne mydło do ust „Puritas“.

Jedyne kiedykolwiek na wystawie powszechnej (w Londynie 1862) odznaczone medalem, ponieważ jest najstosowniej. i najdelikat. środkiem konserwującym zęby. Cena puszki 1 złr.

Poręczone szczoteczki zębowe Puritas

z prasowanego bukszpanu i chemicznie odtłuszczonej szczeci. Sztuka 50 cent. Do nabycia **w Krakowie** u Wila. Fenza i J. F. Fischera, **w Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i E. Jakubowskiego.

Główny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Wina szampańskie

Extra (demi-doux) Extra-Dry (sec) Crémant Rosé (demi-doux),

firmy **George Goulet** w Reims

DOSTAWCY DWORÓW

Cesarzowej Indyi i Królowej Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego, Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walii, [1548 3-]

we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich, Ks. Poznańskiem i Galicyi.

C. k. koleje państwowe.

OGŁOSZENIE.

L. 7478/II. 1887 r.

Na stacyi kolei państwowej Nowy Sącz oddanem będzie w przedsiębiorstwo w drodze ofert wykonanie robót około powiększenia warsztatów kolejowych. Koszta budowy (*Hochbau*) wynoszą w przybliżeniu 120,000 złr. w. a.

Bliższe warunki składania ofert, formularze na oferty, plany, cennik i sumaryczny kosztorys, opisanie budowy etc. oglądać można w biurze konserwacyi c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

Odnośne oferty mają być wniesione najpóźniej do 15. sierpnia 1887 r. do 12 godz. w południe, do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

Zwraca się uwagę, iż przy oddaniu budowy mogą być jedynie tylko ci przedsiębiercy uwzględnieni, którzy potrafią tak pod względem finansowym jak technicznym w dostateczny sposób wykazać, iż im wykonanie tychże robót powierzonem być może.

Wiedeń, w lipcu 1887 r. (1753-3-3)

Jeneralna Dyrekcya c. k. kolei państwowych.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-40)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drnkarui *Józef Łakociński.*